Wyd. A

ILUSTROWANY KURIER POLSKI

Cena 15 gr

ROK VII (1951) Czwartek, 12 lipca Nr 190 (2043)

Robotnicy bohaterskiej Stolicy podjęli zobowiązania o wartości 18 milionów zł

Więcej i lepiej

pracujemy dla uczczenia rocznicy Manifestu Lipcowego

WARSZAWA (PAP). Dumą i radością przepojone są meldunki o realizacji Czynu Lipcowego, napływające z całego kraju. Załogi setek zakładów pracy — fabryk, kopalń i hut, mało i średniorolni chłopi, pracownicy PGR-ów i członkowie spółdzielni produkcyjnych, walcząc o wykonanie zobowiązań, podjętych na apel huty „Kościuszko" zwiększają wydajność pracy, oszczędzają dla państwa miliony złotych poprzez przedterminowe wykonywanie ustalonych planami zadań produkcyjnych.

Hasło wzmożonej pracy dla uczczenia rocznicy Manifestu PKWN podjęły już na Śląsku załogi wszystkich kopalń i większych zakładów hutniczych. Załogi 5 tylko hut w Czynie Lipcowym przysporzą krajowi blisko 12 milionów zł oszczędności.

*

Do Czynu Lipcowego stanęli robotnicy ponad 100 zakładów pracy przemysłu spożywczego. Ogólna wartość podjętych przez nich zobowiązań sięga 4.900 tys. złotych.

Szczególnie cenne zobowiązania podjęła załoga zakładów im. 22 Lipca w Warszawie, która dla uczczenia rocznicy wielkiego dnia, podjęła zobowiązania produkcyjne wartości 427 tys. złotych. Ponadto robotnicy tego zakładu postanowili wygospodarować dla Państwa 112 tys. złotych poprzez obniżkę kosztów własnych.

W stolicy do Czynu Lipcowego stanęło ponad 45 tys. robotników. Podjęli oni ponad 4 tysiące zobowiązań indywidualnych i blisko 3 tysiące zobowiązań zespołowych, ogólnej wartości 18 milionów złotych.

*

Coraz liczniej napływają meldunki o zobowiązaniach lipcowych podejmowanych przez chłopów.

M. in. chłopi gromady Trzebież pow. szczecińskiego zobowiązali się ukończyć żniwa w ciągu 7 dni, zwózkę zboża zaś w ciągu 4 dni. Ponadto postanowili oni zaopatrzyć szkołę w opał na zimę.

Podziękowanie dla Rządu RP

WARSZAWA (PAP) Podsekretarz stanu w Ministerstwie Spraw Zagranicznych Stefan Wierbłowski, przyjął dnia 11 lipca 1951 r. charge d'affaires Iranu p. Sijasii Montazem który złożył gorące podziękowanie rządu irańskiego dla Rządu R. P. za stanowisko zajęte przez polskiego sędziego w Trybunale Międzynarodowym w Hadze, w sprawie skargi angielskiej odnośnie nacjonalizacji anglo-irańskiego towarzystwa naftowego w Iranie.

DZIŚ W NUMERZE NA STRONIE 3 i 4 przemówienie przewodniczącego CK SD Wacława Barcikowskiego wygłoszone na plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w dniu 7. VII. 1951 roku.

Młodzież polska przed zlotem w Berlinie

WARSZAWA (PAP) Z wielkim zapałem przygotowuje się młodzież polska do III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój. Młode pokolenie Polski Ludowej reprezentować będzie w Berlinie 2.500 osób.

Wśród delegatów znajdują się czołowi młodzieżowi przodownicy pracy, studenci i uczniowie, czołowi młodzieżowi literaci i artyści. W skład delegacji wejdzie również 14 zespołów artystycznych, grupa solistów oraz liczna ekipa sportowa.

W całym kraju komitety przygotowawcze III Światowego Zlotu Młodych Bojowników o Pokój przeprowadzają obecnie szeroką akcję popularyzowania haseł berlińskiego zlotu oraz zapoznają młodzież i społeczeństwo z życiem, walką i pracą młodzieży z różnych krajów świata.

Sportowcy polscy zachwyceni Moskwą

MOSKWA (PAP) Cała prasa radziecka donosi o przybyciu 10 bm. do Moskwy reprezentacji lekkoatletów polskich. „Komsomolskaja Prawda" zamieszcza wiele zdjęć naszych czołowych zawodników i zawodniczek. Na dworcu gości polskich powitało wielu znanych sportowców radzieckich, wśród nich Dumbadze, Sewriukowa, Sieczenowa, Kanaki i inni. Polacy zamieszkali w reprezentacyjnym hotelu „Moskwa". Lekkoatleci nasi zachwyceni są pierwszymi wrażeniami z pobytu w Moskwie i niezwykle serdecznym przyjęciem, jakie zgotowali im sportowcy radzieccy.

W środę przed południem Polacy w Mauzoleum Lenina złożyli hołd pamięci genialnego nauczyciela ludzkości. Po południu zawodnicy nasi odbyli pierwszy wspólny trening z zawodnikami radzieckimi na stadionie Dynamo, gdzie w dniach 14—16 bm. odbędzie się trójmecz lekkoatletyczny Polska-Rumunia-ZSRR.

Sukces wyborczy CGT

PARYŻ (PAP) Dnia 5 bm. odbyły się wybory do rad administracyjnych w 54 kasach ubezpieczalni społecznej górników. Wybory zakończyły się poważnym sukcesem Powszechnej Konfederacji Pracy, która zdobyła 180.615 głosów i 309 mandatów podczas gdy wszystkie pozostałe związki zawodowe uzyskały około 120.000 głosów i 185 mandatów. W 39 kasach ubezpieczalni społecznej górników CGT zdobyła bezwzględną większość. W wielu kopalniach CGT powiększyła swój dotychczasowy stan posiadania.

30-lecie rewolucji ludowej w Mongolii

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje, że w Ułan Bator odbyła się uroczysta akademia poświęcona 30 rocznicy Mongolskiej Rewolucji Ludowej.

Na akademię przybyli deputowani Wielkiego Hurału Mongolskiej Republiki Ludowej, członkowie rządu, przedstawiciele społeczeństwa, przodownicy pracy przemysłu, transportu i rolnictwa oraz generałowie i oficerowie armii mongolskiej. W Prezydium zasiedli członkowie Biura Politycznego KC Mongolskiej Partii Ludowo-Rewolucyjnej i rządu MRL z marszałkiem Czoibalsanem na czele, członkowie prezydium Wielkiego Hurału MRL, przedstawiciele rządowych delegacji ZSRR, Chińskiej Republiki Ludowej, Koreańskiej Republiki Ludowo-Demokratycznej, krajów demokracji ludowej i NRD.

Po przemówieniach powitalnych uczestnicy akademii wśród wielkiego entuzjazmu uchwalili tekst listu powitalnego do Stalina.

Wielki sukces wystawy polskiej w Kijowie

MOSKWA (PAP) Otwarta przed trzema tygodniami w Kijowie wystawa poświęcona budownictwu gospodarczemu i kulturalnemu w Polsce, wzbudziła duże zainteresowanie wśród ludności stolicy Ukrainy i całej republiki. W ciągu trzech tygodni wystawę zwiedziły dziesiątki tysięcy osób.

Po zdrowie – w góry



W najpiękniejszych zakątkach naszego kraju tysiące wczasowiczów znajduje odpoczynek i radość.

Na zdjęciu: Widok na Szczawnicę i okoliczne szczyty. W głębi Dunajec. Foto — CAF

Narody Korei i Chin

pragną pokoju — oświadczył gen. Nam Ir w czasie pierwszego spotkania w Kaesongu

MOSKWA (PAP) Agencja Tass donosi z Phenian, powołując się na informacje z kół dziennikarskich, że wtorkowe spotkanie w Kaesongu przedstawicieli dowództwa obu stron walczących w Korei rozpoczęło się od przemówienia szefa delegacji amerykańskiej wiceadmirała Joy'a, który oświadczył, że delegacja jego dołoży wszelkich starań, aby osiągnąć cele rokowań.

Następnie zabrał głos przedstawiciel dowództwa naczelnego Koreańskiej Armii Ludowej gen. Nam Ir, który, po stwierdzeniu, iż naród koreański i chiński pragną pokoju zgłosił trzy propozycje, a mianowicie :1) zaprzestanie działań wojennych, 2) wycofanie wojsk z 38 równoleżnika i 3) wycofanie wojsk obcych z Korei.

Gen. Teng Hua poparł oświadczenie Nam Ira.

Następnie przemawiał przedstawiciel strony amerykańskiej, który oświadczył, że delegacja jego nie została upoważniona do rozpatrywania zagadnień politycznych. Propozycje gen. Nam Ira zawierają, jej zdaniem, nie tylko problemy natury czysto militarnej, lecz również politycznej. Na pytanie Nam Ira, jakie problemy polityczne zawierają jego propozycje, strona amerykańska uchyliła się od jasnej odpowiedzi, powtarzając, iż pragnie rozpatrywać zagadnienia militarne nie polityczne.

Drugie posiedzenie w Kaesongu

PEKIN (PAP) Agencja Nowych Chin donosi z Phenianu:

W środę odbyło się drugie posiedzenie przedstawicieli dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i dowództwa ochotników chińskich oraz przedstawicieli sztabu generała Ridgway'a. Drugie posiedzenie trwało cztery godziny. Omawiano przedstawione przez obie strony propozycje dotyczące porządku dziennego rokowań w sprawie zawieszenia broni.

W imieniu dowództwa Koreańskiej Armii Ludowej i ochotników chińskich projekt porządku dziennego złożył gen. Nam Ir, projekt sztabu generała Ridgway'e przedstawił wiceadmirał Ch. Turner Joy.

Komunikat z frontu koreańskiego

PEKIN (PAP). W komunikacie ogłoszonym 11 lipca, dowództwo naczelne Koreańskiej Armii Ludowej podało, że na wszystkich frontach oddziały Koreańskiej Armii Ludowej w ścisłym współdziałaniu z oddziałami ochotników chińskich toczyły w dalszym ciągu walki o znaczeniu lokalnym.

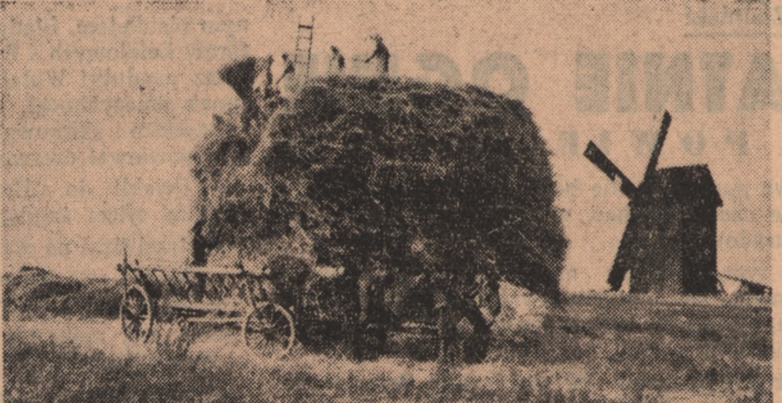
Przyjęcie w Moskwie na cześć małżonków Joliot - Curie

MOSKWA (PAP). Prezes Akademii Nauk ZSRR A. Niesmiejanow wydał przyjęcie z okazji pobytu w Moskwie Przewodniczącego Światowej Rady Pokoju Fryderyka Joliot-Curie i jego małżonki Irery Joliot-Curie. Na przyjęciu obecni byli również członkowie Akademii Nauk ZSRR I. Bardin, W. Wołgin, A. Topczijew, A. Skobielcyn, I. Pietrowski, M. Dubinin, B. Wiedeński, G. Landsberg, członkowie-korespondenci: P. Koczin, B. Buł, A. Winogradow i in.

Żniwa rozpoczęte!

Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż

WARSZAWA (PAP) Z wielu okolic kraju napływają coraz liczniej meldunki o rozpoczęciu żniw. Do zbiorów żyta na glebach lżejszych przystąpili chłopi, członkowie spółdzielni produkcyjnych i robotnicy rolni PGR wielu powiatów woj. warszawskiego, kieleckiego, opolskiego, krakowskiego, katowickiego, wrocławskiego, lubelskiego, poznańskiego i bydgoskiego. Wszędzie zapowiada się dobry urodzaj zbóż.



W woj. krakowskim np. plony zbóż są wyższe o 15 proc., a rzepaku o 10 proc.

Chłopi, doceniając znaczenie szybkich podorywek, przeprowadzają je natychmiast po sprzęcie żyta.

Chłopi gromady Proce Małe w woj. warszawskim przystąpili już do prac żniwnych. Obecnie wszyscy gospodarze sprzątają zboża rosnące na gruntach lżejszych i wyżej położonych.

Bardzo sprawnie przeprowadzają żniwa brygady traktorzystów POM. W spółdzielniach produkcyjnych Piotrowa i Roszkowice w pow. niemodlińskim woj. opolskiego pracuje przy żniwach 5-osobowa ZMP-owska brygada traktorzystów. Brygada ta wspólnie z członkami spółdzielni produkcyjnej tak zorganizowała prace żniwne, aby traktory z maszynami kośnymi nie miały żadnych niepotrzebnych postojów. Tuż za maszynami idą brygady polowe spółdzielni i szybko ustawiają w stogi zżęte zboże. Tak pracując, w ciągu 1 dnia zżęto w spółdzielni Piotrowa 12 ha żyta, a w spółdzielni Roszkowice 16 ha.

Młodzi maszyniści współzawodniczą

o tytuł najlepszej brygady parowozowej

WARSZAWA (PAP) Zainicjowane przez ZMP-owców-maszynistów ze stacji Wrocław-Główny współzawodnictwo o tytuł najlepszej młodzieżowej brygady parowozowej ogarnęło już ok. 80 proc. młodzieżowych załóg parowozowych.

Młodzi kolejarze, współzawodnicząc o zaszczytne miano najlepszego zespołu, zwiększają czas przebiegu parowozów bez napraw okresowych, zaoszczędzają węgiel wysokogatunkowy, zwiększają przeciętne obciążenie pociągów i okresy między płukaniami kotłów oraz zmniejszają zużycie smarów w lokomotywach.

W DOKP Warszawa do współzawodnictwa przystąpiło 10 młodzieżowych zespołów. W DOKP Olsztyn o tytuł najlepszego zespołu walczy 8 młodzieżowych brygad. We współzawodnictwie biorą również udział wszystkie młodzieżowe brygady parowozowe z DOKP Łódź i Gdańsk.

Poważne osiągnięcia przy wykonywaniu zobowiązań odnoszą inicjatorzy współzawodnictwa, członkowie 8 ZMP-owskich brygad ze stacji Wrocław-Główny, którzy zastosowali po raz pierwszy w kraju radziecką metodę tzw. „jazdy pierścieniowej". W czerwcu br. obsługiwane przez młodych maszynistów parowozy Pt 47-73 i Pt 47-79 przejechały bez naprawy ponad 24.000 km, osiągając nienotowany dotychczas dobowy przebieg parowozu 800 km. tj. o 42 km więcej, niż przewiduje zobowiązanie.

Kary więzienia

dla szkodników gospodarczych

ŁÓDŹ (PAP). Przed Sądem Woj. w Łodzi znalazła się sprawa komendanta straży przemysłowej z Zakładów Przemysłu Dziewiarskiego im. Marii Konopnickiej w Łodzi, który wraz z dwoma strażnikami: Marianem Mikołajewskim i Alfredem Miką skradł w zakładach 175 kg przędzy wełnianej wartości 12.303 zł. Przędzę tę oskarżeni odprzedali paserkom Annie Blachowicz i Władysławie Rubin. W wyniku rozprawy sąd skazał Komornickiego na 10 lat, Mikołajewskiego i Mikę — na 6 lat, paserkę Annę Blachowicz na 6 lat więzienia i 1.500 zł grzywny, a Władysławę Rubin na 3 lata więzienia i 600 zł grzywny.

Jednocześnie sąd skazał szofera zakładów — Stanisława Sośnickiego na 4 lata więzienia za udzielenie pomocy sprawcom kradzieży. Sośnicki skradzioną przędzę wywiózł samochodem z terenu zakładów, pobierając za to 2.000.

Na budowlach socjalizmu

Nowy Białystok

wyrasta na gruzach dawnego kapitalistycznego miasta

BIAŁYSTOK (PAP) Białystok należy do miast, które będą całkowicie przebudowane. Przed wojną był to jeden z najbardziej zacofanych ośrodków miejskich. Trzy czwarte ludności mieszkało tu w nieskanalizowanych ruderach, bezplanowa kapitalistyczna zabudowa stworzyła ciasne uliczki i bezładnie rozrzucone przedmieścia. Podczas wojny i to zostało zniszczone. Na gruzach dawnego kapitalistycznego miasta zaczęło wyrastać prawie całkowicie nowe miasto, budowane w myśl zasad socjalistycznej urbanistyki. W okresie realizacji Planu 6-letniego Białystok stanie się nowoczesnym ośrodkiem liczącym ponad 120.000 mieszkańców.

Podstawą przebudowy i rozbudowy Białegostoku jest stworzenie tu ośrodka przemysłowego oraz likwidacja gospodarczego zacofania Białostocczyzny. Poważnie są rozbudowane istniejące już zakłady, jednocześnie powstają nowe obiekty przemysłowe. Powiększono i unowocześniono m. in. fabrykę jedwabniczo - galanteryjną i zakłady przemysłu włókienniczego im. Sierżana. W dzielnicy Dojlidy powstaje nowy zakład browarniczy, a pod dalsze fabryki przemysłu bawełnianego oraz garbarnie i zakłady olejarsko - mydlarskie budowane są już fundamenty.

W pobliżu zakładów przemysłowych wznoszone są nowoczesne osiedla mieszkaniowe. Centrum miasta stanowi dzielnica administracyjno - handlowa. Równocześnie wokół śródmieścia rosną 4 osiedla mieszkaniowe: Piaski, Antoniuk, Bojary i Dojlidy.

Akademia Medyczna, która została założona w ub. roku, jest szybko rozbudowywana. Białystok otrzyma także wyższą wieczorową szkołę techniczną; jednocześnie wzrośnie poważnie liczba średnich szkół technicznych i ogólnokształcących. W Planie 6-letnim powstaną w Białymstoku 4 nowe kina, z których największe jest już na ukończeniu. Budowany jest dom kultury i duża hala sportowa oraz nowoczesny hotel miejski na 500 osób. Powstaje nowy szpital zakaźno - gruźliczy oraz Wojewódzki Ośrodek Zdrowia.

Jeszcze jedno brutalne pogwałcenie uchwał poczdamskich

BERLIN (PAP) Jak już podaliśmy, trzy mocarstwa zachodnie ogłosiły dnia 9 bm. „zakończenie stanu wojny z Niemcami". Komentatorzy polityczni zwracają uwagę na to, że decyzja powyższa z naciskiem podkreśla, iż nie dotyczy ona okupacji Niemiec przez trzy mocarstwa zachodnie. Oznacza to, że Niemcy Zachodnie pozostają w okowach statutu okupacyjnego, który nadal obowiązuje. Cała władza polityczna i gospodarcza w dalszym ciągu pozostaje w rękach zachodnich władz interwencyjnych.

Ogłoszona z szumem decyzja mocarstw zachodnich o „zakończeniu stanu wojny z Niemcami" ma na celu oszukanie światowej opinii publicznej, a zwłaszcza narodu niemieckiego.

Podkreśla się również, że powyższa decyzja rządu USA, poparta przez Wielką Brytanię i Francję stanowi brutalne pogwałcenie uchwał poczdamskich.

STAN POGODY

Pogodnie lub dość pogodnie. W godzinach popołudniowych stopniowy wzrost zachmurzenia

Układ zbiorowy pracy

dla traktorzystów i załóg P. O. M.-ów

WARSZAWA (PAP). 1 lipca br. wprowadzony został nowy układ zbiorowy pracy dla traktorzystów i pracowników Państwowych Ośrodków Maszynowych. Układ stwarza takie warunki pracy, które będą bodźcem do podniesienia wydajności, a jednocześnie dadzą większe niż dotychczas możliwości podniesienia zarobków. Układ sprzyja dalszemu rozwojowi współzawodnictwa i racjonalizatorstwa w POM-ach oraz przyczyni się do lepszej realizacji zadań produkcyjnych.

Obowiązujący dotychczas układ zbiorowy przewidywał jako podstawę uposażenia pracowników obsługi mechanicznej stałą pensję miesięczną, co nie stwarzało możliwości odpowiedniego wynagrodzenia przodujących i wyróżniających się pracowników. Nowy układ, zgodnie z żądaniem licznych załóg POM, wprowadza pracę akordową, opartą na słusznych normach — uzależnia wysokość płacy od ilości i jakości wykonanej pracy. Zamiast pensji miesięcznej oraz premii za oszczędność na paliwie, za wykonane orki, transport itp., wynagrodzenie traktorzysty składa się obecnie z zapłaty za każdy wykonany przez niego hektar orki średniej oraz dodatkowej zapłaty za każdy ha, zaorany przez praktykanta pod nadzorem traktorzysty. Ponadto traktorzyści otrzymywać będą premię za każdy ha pracy wykonanej ponad normę i za każdy ha orki średniej wykonanej na traktorze, który przejechał więcej niż przewiduje norma pracy silnika, oraz premię za oszczędne zużycie paliwa.

Nowe normy szeroko uwzględniają stan techniczny ciągnika i maszyn rolniczych, teren, glebę, rodzaj pracy, głębokość uprawy i inne warunki agrotechniczne.

Nowy układ zbiorowy stwarza dalsze możliwości poprawy bytu materialnego pracowników POM, gwarantuje im odpowiednią opiekę socjalną i kulturalną. Stawia on jednocześnie przed załogami POM poważne zadanie wypełnienia planów produkcyjnych przy najwyższej jakości pracy i najniższych kosztach własnych oraz obowiązek udzielania wszechstronnej pomocy spółdzielniom produkcyjnym w ich dalszej rozbudowie i umacnianiu gospodarki.

Serdeczne przyjęcie

zgotował lud Stolicy patriotom hiszpańskim

WARSZAWA (PAP) 11 bm. przybyła do Warszawy grupa 54 patriotów hiszpańskich, deportowanych przez reakcyjne władze francuskie do obozów w Afryce Północnej, którym Rząd Polski Ludowej udzielił prawa azylu. Na dworcu głównym ludność stolicy zgotowała bojownikom o wyzwolenie Hiszpanii spod faszystowskiego reżimu Franco serdeczne, entuzjastyczne przyjęcie.

Gości hiszpańskich witali: przewodniczący Prezydium Stołecznej Rady Narodowej J. Albrecht, zastępca kierownika Wydziału Zagranicznego KC PZPR — T. Feder i inni.

W pełnych wzruszenia słowach odpowiedział na serdeczne powitanie jeden z grupy przybyłych patriotów hiszpańskich Jose Goez.

„Myśmy poznali i pokochali naród polski — powiedział on m. in. — jeszcze w okresie wojny wyzwoleńczej kiedy Polacy walczyli wraz z nami przeciwko faszyzmowi, kiedy na czele międzynarodowych brygad walczących o naszą wolność, stał Wasz i nasz generał — Walter. Pozdrawiamy Waszą klasę robotniczą, Waszą młodzież i kobiety, cały Wasz naród, dążący pod przewodem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej i ukochanego przez lud przywódcy Prezydenta Bolesława Bieruta do lepszego, szczęśliwszego ustroju — socjalizmu.

Propozycje Trumana pod adresem Iranu

MOSKWA (PAP) Agencja Tass podaje za prasą irańską, że dnia 9 lipca ambasador amerykański w Iranie Grady wręczył premierowi Iranu Mossadikowi nowe pismo prezydenta Trumana. — Według informacji dziennika „Atesz", pismo Trumana zaleca rządowi irańskiemu, aby uznał orzeczenie Trybunału Międzynarodowego w Hadze oraz by przyjął w Teheranie specjalnego przedstawiciela Trumana — Harrimana, który zajmie się „rozpatrzeniem problemu naftowego".

Dziennik podaje również, iż premier Mossadik oświadczył Grady'emu, że pismo Trumana wywoła złe wrażenie w społeczeństwie irańskim, gdyż Truman w piśmie tym popiera Anglików i b. Anglo - Irańskie Towarzystwo Naftowe.

Radzieckie okulary teleskopowe

MOSKWA (PAP). Profesor Instytutu Optycznego — L. Gosowski oraz inżynier zakładów optycznych w Leningradzie — M. Mironow skonstruowali tzw. okulary teleskopowe, zwiększając 35-krotnie wyrazistość obrazu. Dzięki tym okularom można z łatwością czytać i pisać nawet przy 95,5 proc. utracie wzroku.

Dalsza zwyżka cen we Francji

PARYŻ (PAP) Ceny we Francji nadal zwyżkują. Jak podaje „Humanite", od 29 czerwca do 6 lipca ceny jajek wzrosły o 11 proc., serów o 9—14 proc., kalafiorów o 35 proc., pomidorów o 30 proc., zielonego groszku o 84 proc., moreli o 40 proc., ryb o 8—25 proc., skór surowych o 3—26 proc.

Rośnie opór ludności Niemiec Zach.

przeciw remilitaryzacji Trizonii

BERLIN (PAP). Wiadomości napływające z Niemiec Zachodnich świadczą, że mocarstwa zachodnie i marionetki z Bonn coraz jawniej i na coraz szerszą skalę prowadzą przygotowania wojenne. Lecz równolegle do tych przygotowań rośnie w Niemczech Zachodnich opór ludności przeciw wciąganiu Niemiec w orbitę planów wojennych imperialistów anglo-amerykańskich.

Komenda wojsk amerykańskich w Heidelbergu w porozumieniu z urzędem generalnym kwatermistrza niemieckich oddziałów — gen. Blancka zarządziła natychmiastową ewakuację 7 gmin nad Menem o 6 tys. ludności oraz zajęcie 85 proc. gruntów dalszych 7 gmin dla urządzenia na tych terenach poligonu dla amerykańskich wojsk pancernych.

W mieście Ulm amerykańskie władze okupacyjne zarządziły natychmiastowe opuszczenie przez ludność cywilną kilku bloków mieszkalnych, które zostaną zamienione na koszary dla wojsk amerykańskich.

Minister spraw wewnętrznych rządu z Bonn Lehr udzielił korespondentowi „United Press" wywiadu, w którym oświadczył, że siły korpusu policyjnego Niemiec Zachodnich zostaną w najbliższym czasie potrojone.

Agencja ADN donosi z Bonn, że tamtejsze ministerstwo spraw wewnętrznych przygotowuje nową falę terroru przeciwko wszystkim demokratycznym organizacjom w Niemczech zachodnich.

UWAGA, PRENUMERATORZY!

Zwracamy uwagę, że dla usprawnienia zaopatrywania prenumeratorów w czasopisma — Ministerstwo Poczt i Telegrafów postanowiło skrócić termin przyjmowania przedpłat na prenumeratę zleconą do 15 każdego miesiąca. W celu uniknięcia przerw w dostawie naszego dziennika prosimy wszystkich naszych prenumeratorów o odnowienie przedpłaty na prenumeratę na miesiąc sierpień u listonosza lub w urzędzie pocztowym do 15 LIPCA BR.

ADMINISTRACJA

Chuligańskie wybryki

przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy O. N. Z.

NOWY JORK (PAP) Dnia 30 czerwca br. o godz. 11 przed siedzibą przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ w Nowym Jorku zgromadziła się grupa ludzi złożona z około 20 osobników, którzy wznosząc wrogie okrzyki i dopuszczając się chuligańskich wybryków, brutalnie zaczepiali osoby, wchodzące i wychodzące z siedziby przedstawicielstwa radzieckiego. Nie poprzestając na tym, kilku z awanturujących się osobników na oczach znajdujących się w pobliżu policjantów i przy ich wyraźnie pobłażliwym stanowisku, uszkodziło mienie przedstawicielstwa radzieckiego.

Podobna awantura chuligańska została zorganizowana przed gmachem przedstawicielstwa ZSRR przy ONZ również dnia 7 bm. przy udziale około 80 osób i w obecności 10 policjantów.

Delegacja radziecka przy ONZ wystosowała do przedstawiciela Stanów Zjednoczonych przy ONZ, Austina, ostry protest, w którym domaga się niezwłocznego podjęcia przez władze amerykańskie odpowiednich kroków w celu zbadania zajść i pociągnięcia chuliganów do odpowiedzialności oraz wypłacenia odszkodowania za uszkodzone mienie radzieckie. Protest domaga się również kategorycznie od władz amerykańskich podjęcia konkretnych kroków celem zapobieżenia podobnym wypadkom w przyszłości.

Perfidne wyczyny spadochroniarzy brytyjskich

LONDYN (PAP) „Daily Worker" donosi z Cypru, że grupa pijanych spadochroniarzy brytyjskich stacjonowanych na wyspie Cypr dokonała brutalnych napadów na miejscowych działaczy ruchu pokojowego. Pobili oni niedawno sekretarza generalnego Komitetu Obrońców Pokoju, Galanosa w chwili, gdy opuszczał więzienie, gdzie odsiedział 4-miesięczną karę za aktywny udział w ruchu pokoju. Spadochroniarze brytyjscy napadli również na mieszkanie radnego miasta Famagusta Florenuosa.

Stanisław Zieliński

OSTATNIE OGNIE

POWIEŚĆ 39

Milczenie trwało krótko. Oficer znów mówił do nas. Amerykanin oddzielał słowa długimi przerwami, Chciał być zrozumiany dokładnie.

— Tam — stoi — transport. Bolszewicy — do — Polski!

Pierwszy wybuchnął Tomasz:

— Proszę pana! My chcemy przecież na zachód! Do was! Tamten transport idzie na wschód...! — Poczekaj wyciągnął rękę i dramatycznym ruchem wskazał otwarte okno.

Amerykanin ożywił się. Zmrużone oczy nabrały blasku. Wypluł gumę do żucia. Powiedział parę słów po angielsku do oficera z pomarańczową opaską na ramieniu. Żandarm ruszył ramionami.

— Jednak nie jesteście bolszewicy? Więc faszyści, pewnie nazi, co? — zapytał z zaciekawieniem.

Tomasz opuścił rękę. Nad brwiami wystąpiły krople potu. Widziałem, jak drgają mu mięśnie na policzkach. Poczekaj zacisnął pięści i odpowiedział ze zdumiewającym spokojem.

— Jesteśmy Polacy, wasi sojusznicy. Z Hitlerem nie mamy nic wspólnego. Na zachodzie jest nasza armia. Chcemy iść do niej. To prawo wolnego człowieka. Nie jesteśmy faszystami.

Amerykanin pokręcił głową. Powtórzył z uporem wołu:

— Jak nie faszyści, to bolszewicy! Nie wolno na zachód! Do transportu!

Nieoczekiwanie odezwał się Gałandzki:

— Drogi panie, tu chodzi o pieniądze, a nie o faszystów. Należymy do dywizji, która jak wam wiadomo, walczyła przy boku wojsk alianckich. Musimy wrócić do oddziałów, by otrzymać odprawę demobilizacyjną. Dosyć żartów! Płacicie za Anglików? — Gałandzki wyciągnął rękę. — Już! Dawajcie dolary! Dwa za funta!

Amerykanie cofnęli się o krok. Wszczęli gwałtowną rozmowę, w której dwa słowa faking i money powtarzały się najczęściej, jak białe konie na prowincjonalnej karuzeli. Gdy umilkli, żandarm podrapał się za uchem i mruknął:

— Sztabowa sprawa...! Nie bolszewicy i nie faszyści? Do Polski nie chcecie jechać, to w porządku. Faszyści! — Zawołał uradowany.

— A poza tym, jesteśmy natchnieniem świata! — krzyknął Tomasz, ale nikt nie zwrócił uwagi na jego okrzyk pełen tragizmu. Amerykanie wyszli. Do mnie podbiegł Parison.

— Jak można było robić coś podobnego! Przewróciło się wam w głowie! Najpierw wojna o jakiś Gdańsk, a teraz znów narodowe ambicyjki! Rozmawiać z Amerykaninem o wolności? Lepiej całować wielbłąda. Trzeba było podać się za Francuzów, o... — Parison urwał. Klasnął w dłonie i przeciągle gwizdnął. — Fiuu... przyjacielu, mianuję cię moim dobroczyńcą! Pluję na bistro i rentę! Odkryłeś dla mnie kopalnię złota...! Amerykanie wrócili w towarzystwie francuskiego oficera.

— Niech żyje! — wrzasnęli Francuzi i skoczyli całować swego oficera. Porucznik zasalutował, przypiął jeńcom wojennym białe kokardy do mundurów, znów dłoń przyłożył do barwnego kepi, po czym wszyscy wynieśli się szybko, nie żegnając się ani z nami, ani z Amerykanami.

— O key — odezwał się żandarm. — Pojedziecie do sztabu dywizji. Tam powiedzą, co macie robić dalej.

— Żądamy tego, co nam się słusznie należy! — rzekł Tomasz.

— Jeżeli spóźnimy się po pieniądze, wytoczę wam proces! — krzyknął Gałandzki — wypruję z was wszystko! I procenty, i koszta sądowe!

— A gdzie tamci dwaj? — zaniepokoił się Amerykanin.

Naturalnie! U nas tak zawsze! Jak do dzieła, to połowy nie ma! Rybak i Kaluta znikli! Pobiegliśmy do okna. Najbardziej dziwił się wartownik z automatycznym pistoletem. Ślady biegły przez trawnik w kierunku torów kolejowych... Rybak i Kaluta przechodzili właśnie przez wiadukt! Widać ich było wyraźnie. Minęli posterunek amerykański, zamienili parę słów z żołnierzem radzieckim i skierowali się wprost do budynku, nad którym powiewał czerwony sztandar.

— Uciekli do „Ruskich"! Przeklęci komuniści! — warknął oficer żandarmerii.

Spojrzeliśmy po sobie.

— Można zwariować... — mruknąłem.

— Więc czego on chce od nas? — jęknął Tomasz.

— A wy, może też komuniści? — warczał żandarm. — Przyznajcie się od razu!

— Proszę pana! Ani faszyści, ani komuniści! Demokraci! Jacy? Tacy, jakich sobie mieć życzycie! — Gałandzki aż zapluł się ze złości.

— W porządku. Od razu mówiłem: faszyści. Samochody czekają. Pojedziecie „trakiem".

W towarzystwie żandarma opuściliśmy czeską szkołę kierując się w stronę placu, z którego dolatywał warkot wielu samochodów.

— Wiesz, Tomaszu — powiedziałem — czuję się teraz podobnie jak kiedyś, gdy zmuszono mnie do wejścia do piwnicy zalanej wodą. Było to w październiku. Wody wciąż przybywało i poziom jej podnosił się wolno, lecz stale. Gdy woda dosięgała już ust, trzeba było wspinać się na palce, by nie potopić się jak ślepe szczenięta. Wielu ludzi mdlało z wyczerpania i zimna. I ot, masz...

— Obliczenia życiowe zawodzą często. Czyż nie dzieje się w życiu, jak w baśniowej podróży na księżyc? Drobna pomyłka w rachunku przekreśla wszystko. Podjęliśmy grę. Gra wciąga. Postawiliśmy na swoim. Jedziemy na zachód.

— Che! — roześmiał się Poldek. — Ostry toczy się pokerek! Trzeba powiedzieć „dodam". Wyboru nie ma!

— Ba, skąd pewność, że partner gra uczciwie? Karty mogą być fałszywe, znaczone. Doprawdy ręce opadają. Widzę już samochody. Sporo ludzi wybiera się do sztabu. Poldek ma rację, za późno na odwrót.

JEDYNA DROGA PROWADZĄCA NARÓD DO ZWYCIĘSTWA

Przemówienie Przewodniczącego CK SD Wacława Barcikowskiego na plenum Centralnego Komitetu Stronnictwa Demokratycznego w dniu 7 lipca 1951 roku

Rzucone na VI Plenum KC PZPR przez Prezydenta Rzplitej Bolesława Bieruta hasło Frontu Narodowego, frontu walki o pokój i wykonanie Planu 6-letniego podjęło Stronnictwo Demokratyczne z pełnym zrozumieniem wagi tego zagadnienia. Nasze stanowisko w tej sprawie określił Zjazd Krajowy Stronnictwa odbyty 7 kwietnia br. Masowe zebrania pozjazdowe, jakie miały miejsce w całym kraju w maju br., wykazały zrozumienie tego hasła i entuzjazm dla jego idei.

Dali temu wyraz członkowie Stronnictwa swoją postawą, udziałem w święcie 1 Maja. Członkowie Stronnictwa i transparenty Stronnictwa manifestowały solidarność z klasą robotniczą w pochodach pierwszomajowych, nie tylko we wszystkich miastach wojewódzkich, ale prawie w każdym nawet najodleglejszym zakątku kraju.

Nasze osiągnięcia

Manifestowały nie tylko udziałem w pochodach, ale i czynami pierwszomajowymi. **Pierwszy raz w historii Stronnictwa zobowiązania produkcyjne miały charakter masowego, patriotycznego wyczynu.** Objęły one wszystkie warstwy członków Stronnictwa Demokratycznego. Podejmowały zobowiązania nasze zespoły w Radach Narodowych, lekarze, sądownicy, inżynierowie i technicy Śląska i Zagłębia Krakowskiego, pracownicy przemysłu, rzemiosła zgrupowanego w naszych szeregach, nauki. Wykazali oni dużą ofiarność i dali dowód patriotyzmu i wyrobienia politycznego.

Narodowy Plebiscyt Pokoju poderwał i zespolił cały aktyw Stronnictwa w szlachetnej walce o pokój. Bydgoszcz i Rzeszów, Katowice i Kraków — to nazwy tych wojewódzkich Komitetów, które za swoją ofiarną pracę w Narodowym Plebiscycie znalazły pełne uznanie na plenach WKOP. Egzamin przed jakim postawiliśmy aktyw Stronnictwa został wykonany.

Ostatnim momentem prac politycznych Plenum była **subskrypcja Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski.** I tutaj członkowie Stronnictwa Demokratycznego nie zawiedli. Stawali oni wszędzie tam, gdzie piętrzyły się trudności, gdzie dywersja czy zacofanie chciały przeszkodzić zwycięstwu naszej narodowej solidarności. **Wysoki procent subskrybującego rzemiosła i wolnych zawodów to wynik w dużej mierze naszych wysiłków i naszej pracy.** Wojewódzkie Komitety Bydgoszcz Wrocław, Katowice, Warszawa, Poznań i Stołeczny, to nasze organizacje, które przyczyniły się zdecydowanie do sukcesów pożyczki na naszej bazie członkowskiej.

Braki i niedociągnięcia

Nie można jednak pominąć milczeniem, że miniony okres wykazał wiele braków i niedociągnięć. Rejestrujemy w tym okresie **za słaby wzrost aktywu społecznego.** Zadania, jakie musi wykonać Stronnictwo, wymagają szybkiego wzrostu tego aktywu, czego niestety w sposób zadowalający nie umieliśmy przeprowadzić. Nie rozumiały swej roli w sposób dostateczny Prezydia Wojewódzkich Komitetów, nie powstawały w dostatecznym stopniu Prezydia i Sekretariaty Powiatowych i Miejskich Komitetów. Nie umieliśmy podnieść i zdynamizować działalności Miejskich Komitetów takich miast jak Warszawa, Poznań, Katowice, Wrocław, Bydgoszcz, Kraków czy Łódź, gdzie przecież koncentrują się największe ośrodki naszego promieniowania politycznego. Ciągle jeszcze cierpimy na niedorozwój naszej polityki kadr, nie umiejąc przełamać tych trudności, jakie stają do pokonania.

Duże braki wykazują nasze szkolenia partyjne i sztywny, czysto formalny stosunek do niego członków Stronnictwa. Nadto w naszych szeregach znalazły się przykłady łamania praworządności partyjnej. Dowodzą tego wypadki, jakie miały miejsce w naszej białostockiej organizacji, wypadki, w wyniku których zdjęty został ze stanowiska sekretarz WK kol. Stankiewicz.

Za mało mówiło się na naszych zebraniach o sprawie Gryfic.

Czujność partyjna, o którą nawoływał na ostatnim Plenum CK kol. płk Janowski nie została w pełni zastosowana w naszych szeregach. Musimy ją wzmóc wobec zadań jakie stoją przed nami.

Wspólne cele

Budujemy państwo socjalistyczne dla narodu, dla siebie, jako nieodłącznej części narodu. Jego bogactwo jest naszym indywidualnym bogactwem, jego stan posiadania jest naszym indywidualnym stanem posiadania, jego dobrobyt — naszym dobrobytem. Państwo dyktatury klasy robotniczej bowiem w sojuszniczej współpracy z chłopstwem i pracującym mieszczaństwem wciąga do bezpośredniego udziału w rządzeniu te doły ludowe, które ustrój kapitalistyczny wyrzuca z orbity wszelkich wpływów i niszczy ekonomicznie i politycznie. Nikt, nawet wyraźni wrogowie nie zaprzeczą, że w państwie socjalistycznym każdy ma prawo do awansu społecznego, do pracy, do korzystania ze szkół i żłobków, wczasów i owoców rozbudowy kraju. Każdy z nas, zatem, **jest zainteresowany,** aby — jak mówiło się dawniej językiem prawniczym — **dawać wkład dobrego gospodarza do tego wielkiego wspólnego gospodarstwa państwowego,** aby pilnować wytycznych wypracowanych dość długim już własnym doświadczeniem i doświadczeniami najstarszego państwa socjalistycznego, które tak chętnie dzieli się nimi z państwami ludowymi.

Niestety, **obciążenie kapitalistyczne,** jak ciężka plaga zawisło nad ludźmi, zajmującymi nawet bardzo odpowiedzialne stanowiska. Niezrozumienie swoich zadań w stosunku do bezpartyjnych mas, dostatecznie nieprzygotowanych jeszcze do solidarnej współpracy na rzecz powszechnego dobra, brak wyczucia interesu ogólnonarodowego — prowadzi tych ludzi na bezdroża. Chęć wykazania się osobistymi sukcesami często z wyraźną szkodą dla organizacji i państwa, niedostateczne przygotowanie do roli wychowawców i kierowników, biurokratycznie bezduszny stosunek do spraw życiowych, nieznajomość tych spraw itp. sprowadza takie skutki, jakie ujawniły się w sprawie gryfickiej, jakie wykazują inne sprawy, które są prostą konsekwencją bądź szkodliwego przerostu uprawnień władz miejscowych, bądź świadomie szkodliwym działaniem, bądź też niedostatecznie wnikliwym rozumieniem intencji Rządu i partii przodującej lub partii sojuszniczych. Żadna z tych organizacji nie ma innych celów, jak **cele ogólnonarodowe, cele największego dobrobytu mas pracujących.**

Uchwała Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR w sprawie łamania linii partyjnej w organizacji gryfickiej w województwie szczecińskim wyraźnie napiętnowała metody łamania praworządności rewolucyjnej. W Polsce Ludowej, która kroczy szybkimi krokami do socjalizmu, tj. do państwa, które z natury rzeczy musi być oparte na prawie dyktowanym przez masy i wprowadzanym w życie przy ich bezpośrednim udziale, **zarówno obywatel jak i władza, instytucje i organizacje powinni z nieugiętą konsekwencją przestrzegać porządku prawnego, bez czego niepodobna utrwalić ustroju socjalistycznego.** Praworządność socjalistyczna musi być z konieczności praworządnością wyższego typu, jest bowiem kontrolowana na każdym odcinku działalności władz i urzędów, jak i odgórnie na najwyższych szczeblach władzy państwowej. Kontrolę taką wykonują w terenie rady narodowe, wykonuje ją Rada Państwa, Rząd, wykonuje ja każdy obywatel, uprawniony do składania skarg i zażaleń na niesłuszne postępowanie władz, na przerosty i wypaczenia tych uprawnień, Kontrolę taką wykonują Prokuratura Generalna i Najwyższa Izba Kontroli o



kompetencjach nieporównanie szerszych niż mają te organa w krajach kapitalistycznych.

Praworządność socjalistyczna

Ustawodawstwo socjalistyczne obejmuje wszystkie niemal dziedziny życia zbiorowego, sięgając do najmniejszych jego komórek i dlatego ma możność sprawniejszego regulowania tego życia, pełniejszego wnikania do wszelkich przejawów nieuczciwości i niesumienności, zarówno władz i urzędów jak i poszczególnych obywateli, których stan moralności nie może być rzeczą dla państwa obojętną. Życie zbiorowe, wymagające wspólnych skoordynowanych uczciwych wysiłków wszystkich obywateli kraju, wymaga jednocześnie **wzmożonej czujności i kontroli, a zatem praworządnego uregulowania na wszystkich jego szczeblach.**

Dlatego też między praworządnością państwa burżuazyjnego, dopuszczające go rozpasanie moralne, ucisk i wyzysk, krzywdę pracujących i nietolerancję rasową, oszustwo w obrocie i wymianie itp., a praworządnością państwa socjalistycznego, jest olbrzymia różnica. Nadto, czynniki rządzące i wykonawcze pochodzą w olbrzymiej większości z klas pracujących, znających potrzeby mas, ich krzywdy w przeszłości, ich trudności życiowe, którym usiłują zapobiec; z tym większą więc wnikliwością zdolne są do kontroli praworządności socjalistycznej.

Wypadki gryfickie i tak kategoryczna rozprawa z nimi Biura Politycznego Komitetu Centralnego PZPR nasuwa zdrowe refleksje **bezapelacyjnej walki z przejawami wszelkiego rodzaju samowoli w państwie, które wkroczyło na drogę socjalizmu.** Niewątpliwie wrogowie nasi będą usiłowali wykorzystać te wydarzenia, będą usiłowali dowodzić braku praworządności w naszym państwie. Odpowiemy im na to słowami Lenina w pracy „Rewolucja proletariacka a renegat Kautsky". „Kiedy nawskroś burżuazyjni i przeważnie reakcyjni prawnicy krajów kapitalistycznych w ciągu wieków lub dziesięcioleci wypracowali najszczegółowsze przepisy, napisali dziesiątki i setki tomów ustaw i komentarzy do ustaw, uciskających robotnika, krępujących biedakowi ręce i nogi, stwarzających każdemu zwykłemu człowiekowi pracy spośród ludu tysiące przeszkód i szykan — to wtedy liberałowie burżuazyjni... nie widzą w tym „samowoli"! Tu jest „porządek" i „praworządność"! Tu wszystko jest obmyślone i ujęte w przepisy, jak można biedaka „ostatecznie przydusić". Tu są tysiące adwokatów i urzędników burżuazyjnych — adwokatów i urzędników, którzy umieją tak komentować ustawy, by robotnikowi i przeciętnemu chłopu nigdy nie udało się przedrzeć przez kolczaste zasieki tych ustaw. To nie samowola burżuazji, to nie dyktatura egoistycznych i plugawych wyzyskiwaczy... „To czysta demokracja", która z każdym dniem staje się coraz bardziej czysta!"

Dzisiejsze nasze nowe doświadczenia z praworządnością państw imperialistycznych, ścigających każdy odruch wolnościowy, każdy opór przeciwko uciskowi narodowościowemu i wyzyskowi — dają chyba dostateczną odpowiedź na te ewentualne zarzuty. Dyskryminacje rasowe w metropoliach i koloniach, listy proskrypcyjne obywateli rzekomo nielojalnych, ich wysiedlenia, krzesła elektryczne i szubienice, rozwiązywanie organizacji walczących o pokój, dyktatura giełdy nowojorskiej, imperializmu amerykańskiego w Anglii, Francji, Włoszech, Hiszpanii, Grecji i innych krajach, parcie do nowej wojny światowej, Korea, Vietnam, Indonezja — oto dowody praworządności tych, co zechcą wykorzystać wypadki gryfickie na naszą niekorzyść.

Szkoła błędów i szkoła krytyki

Sprawa gryficka, to nie tylko wydarzenie wykazujące jaskrawe naruszenie praworządności, ale to **żywa szkoła błędów kacyków partyjnych, wypaczania linii partyjnej, to szkoła, w której z całą wyrazistością występuje ich działalność antydemokratyczna,** w której „protokół" i „sprawozdanie" w bezdusznym biurokratyźmie przekreśla cały wysiłek włożonej uczciwej pracy w terenie przez innych funkcjonariuszy.

Sprawa gryficka jest jednocześnie **szkołą uczciwej samoanalitycznej i samokrytycznej oceny terenowej pracy partyjnej,** w której nie było swobodnej dyskusji, a jedynie przyjmowanie wniosków zgłaszanych przez kierowników poszczególnych odcinków pracy bez krytyki i analizy każdej sytuacji życiowej. Jest ona dowodem głębokiej bezkompromisowej prostolinijności, bezpośredniości i siły partii, rozprawiającej się w ten sposób z wypaczaniem jej linii politycznej. Tylko partia o wielkim potencjale moralnym, o niewzruszonych zasadach w dążeniu do uzdrowienia stosunków społecznych — może pozwolić sobie na takie stanowisko.

Płytkimi i naiwnymi byłyby twierdzenia, że sprawa gryficka dowodzi wycofania się na wsteczne pozycje, że jest to stwierdzenie błędów dotychczasowej polityki partii. Nie trzeba chyba na poparcie fałszywości takich twierdzeń, przytaczać dziesiątków cytat z klasyków marksizmu-leninizmu, piętnujących metody podobne do gryfickich. Gryfice są zwycięstwem zdrowia moralnego i zdrowego organizmu partii, zwycięstwem dalekowzrocznego rozumu politycznego nad politycznym krótkowzrocznym efekciarstwem. Błędem właśnie byłoby poszukiwanie kompromisu i łamanie programu linii partyjnej; nie jest błędem, natomiast, walka ze złym wprowadzaniem linii partyjnej w życie, z jej wypaczaniem, z przerostami władzy i egocentryzmem poszczególnych członków partii.

Niektórzy z naszych skłonnych do kompromisu członków Stronnictwa, mylnie uważają, że kompromis jest najwłaściwszym środkiem do regulowania życia społecznego. Podobny pogląd może ich zepchnąć na pozycje Mocha we Francji, Adenauera w Niemczech, Attlee w Anglii, Białego Domu i giełdy nowojorskiej — w Ameryce, propagujących kompromisowe metody kastracji dla swych przeciwników ideologicznych i powrót do stanu pierwotnego przez niszczenie zdobyczy techniki i wojnę. Warunki kompromisu, dyktowane przez stronę, pragnącą utrzymać się na wstecznych pozycjach, uważającą się za silniejszą, albo próbującą nastraszyć przeciwnika, zazwyczaj rosną i są obliczone na jego osłabienie, jeśli nie na zniszczenie. Kompromis jest antytezą dynamicznego rozwoju społecznego i może być stosowany przez stronę postępową tylko tam, gdzie brak kompromisu mógłby zepchnąć ją na pozycje wsteczne, tylko tam, gdzie kompromis jest koniecznym warunkiem jej rozwoju. Tam zaś gdzie jest ona dostatecznie silna i pewna swego zwycięstwa, kompromis może być tylko szkodliwy a często niebezpieczny dla jej postępowego kroczenia naprzód.

Z tej sprawy jak i z wielu innych możemy wyciągnąć jeszcze jeden niezmiernie charakterystyczny dla państwa ludowego wniosek: **Władza ludowa nie ukrywa i nie otacza opieką przestępców, choćby zajmowali najwyższe stanowiska w państwie.** Takiego stosunku dotąd nie znaliśmy w Polsce. Dość przypomnieć sobie czasy przedwojenne i różne sprawki dygnitarzy państwowych i ich rodzin.

Dawniej, kiedy przepisy prawne dyktowane były odgórnie, kiedy były one obce dla obywateli, albo wręcz sprzeczne z interesem olbrzymiej większości obywateli, zrozumiałą było rzeczą omijanie prawa i łamanie go. Prawodawca kapitalistyczny nieprzyjaźnie nastawiony do mas, broniąc swych wąskich interesów klasowych, stawiał na straży tworzonego przezeń prawa, ludzi, ktrych przeznaczeniem był ucisk i wyzysk tych mas.

Dzisiejszy prawodawca polski postawił sobie za zadanie, od zarania swego istnienia, **wyzwolenie mas pracujących z ucisku i stworzenie dla nich najlepszych warunków bytowania.** Toleż wydaje się niezrozumiałym łamanie praworządności w stosunku do obywatela, któremu nie zarzuca się łamania ustaw i zarządzeń władz ludowych. Niestety spotykamy się jeszcze z biurokratyczną bezdusznością organów władz terenowych, nie przestrzegających zasad polityki partii i rządu, z niedojrzałością polityczną czynników, którym powierzone jest czuwanie nad losem obywateli kraju, nad ich bezpieczeństwem i spokojem, nad podnoszeniem ich poziomu gospodarczego i kulturalnego. Spotykamy się jeszcze dość często z niezrozumieniem **konieczności indywidualnego podejścia do człowieka,** konieczności cierpliwego uświadamiania i przekonywania go o słuszności poczynań władzy ludowej. Przymus i strach rodzą opór i bunt. Tylko wyrozumiałość i nieustępliwa praca nad psychiką, zdradzającą niechęć do nowych urządzeń państwowych z powodu braku zrozumienia, albo z powodu zrutynizowanych przyzwyczajeń do starych form bytu, mogą dać pożądane rezultaty. Przekonywać nieprzekonanego człowieka dobrej woli w dobrych ogólnoludzkich sprawach — to znaczy występować w roli nauczyciela, który mozolną nieraz i wytrwałą pracą wprowadza analfabetę do szeregów świadomych, aktywnych bojowników o lepszą przyszłość.

Budujemy państwo od podstaw, od fundamentów i pragniemy aby te podstawy, te fundamenty były pewne i trwałe. Chcemy budować prędko, to prawda, ale nie budować byle jak. Każda idea, jak rzucone w glebę ziarno, musi dojrzeć, rozwinąć się.

Na sprawie gryfickiej Stronnictwo nasze może się wiele nauczyć, a nasi członkowie powinni wyciągnąć z niej daleko idące wnioski.

Nasze zadania

Praca polityczno-wychowawcza, do której jesteśmy, jako sojusznicza organizacja klasy robotniczej powołani, wymaga **wielkiej zwartości naszych szeregów, ciągłego podnoszenia naszej aktywności i poziomu intelektualnego;** wymaga poznawania naszego życia społecznego i doświadczeń innych zaprzyjaźnionych z nami narodów, zwłaszcza życia narodów Zw. Radzieckiego, zarówno jego osiągnięć, jak i popełnianych i korygowanych błędów; wymaga wykrywania i jawnego wykazywania swoich i cudzych błędów aby całkowicie przekreślić je i do nich nie powracać. Mamy wprawdzie poważne na odcinku naszej pracy trudności, ale nie powinniśmy bać się ich, przeciwnie, przełamywać je skutecznie. Zadaniem naszym jest **wychowanie mas mieszczańskich, hartowanie ich we wszystkich trudnościach przeobrażeń społecznych, w tętniącej życiem twórczej atmosferze pracy, w planowej pracy organizacyjno-politycznej.**

Zadaniem naszym jest rozwijanie w masach uczuć wspólnoty i przyjaźni, rozwijanie dyscypliny społecznej i odpowiedzialności za swoją aktywność, w której na miejscu naczelnym, jako cel wszelkiej naszej działalności powinien być pragnący uczciwego, szczerego i życzliwego traktowania — **człowiek pracujący.**

Praca partyjna wymaga nieustannego doskonalenia przez zdobywanie coraz większej ilości teoretycznej i praktycznej wiedzy, wykuwania ciągle nowych osiągnięć w trudach dnia codziennego, korygowania i unowocześniania jej, szlachetnej czujności i walki z wrogami ustroju ludowego.

Organizacje partyjne powołane są przede wszystkim do mobilizowania twórczej aktywności i jedności mas i kierowania ich energii do celowego budownictwa socjalnie i gospodarczo potężnej Ojczyzny.

„Tylko te kadry są dobre — mówi Stalin na podstawie swego bezkonkurencyjnego rewolucyjnego doświadczenia — **które nie chowają się od przeszkód, ale przeciwnie, idą im na spotkanie, ażeby je przemóc i zlikwidować. Tylko w walce z przeszkodami wykuwają się prawdziwe kadry".** W innym miejscu, mówiąc o sile kadr swojej partii, stwierdza, że płynie ona z tego, iż bolszewicy umieją otaczać swą partię milionami bezpartyjnego aktywu. **„My, bolszewicy, nie mielibyśmy takich sukcesów jakie mamy, gdybyśmy nie umieli zdobywać dla partii zaufania milionów bezpartyjnych robotników i chłopów. A co do tego potrzeba! Do tego potrzeba, ażeby ludzie partyjni nie odgradzali się od bezpartyjnych, ażeby nie pysznili się swą partyjnością, ażeby nie zamykali się w swojej skorupie partyjnej, a przysłuchiwali się głosom bezpartyjnych, żeby nie tylko**

(Ciąg dalszy na str. 4)

Przemówienie Przewodniczącego CK SD W. Barcikowskiego

(Ciąg dalszy ze str. 3)

uczyli bezpartyjnych, ale uczyli się i od nich" („Prawda" 31. V. 51 r.).

Taka właśnie praca partyjna wespół z bezpartyjnymi spowodowała, że Zw. Radziecki ma dziś 37 milionów uczącej się młodzieży i prawie 1.250.000 studentów, że wskaźnik jego rozwoju gospodarczego od 1929 roku wykazuje 862 jednostki, podczas gdy wskaźnik St. Zjednoczonych około 160, W. Brytanii 142, a Francji 90,3.

Polska Ludowa robi również olbrzymie postępy, o czym świadczy chociażby wzrost produkcji przemysłowej w roku 1950 — o 21 proc., podczas gdy np. W. Brytania osiągnęła tylko 10 proc., Francja i Belgia 3 proc., Szwecja — 5 proc. Zawdzięczamy to solidarnemu wysiłkowi wszystkich ludzi pracy, naszej władzy ludowej i organizacjom politycznym, a w szczególności partii robotniczej. Niemniej jednak mamy jeszcze olbrzymią do przebycia drogę.

Państwo Radzieckie i państwa demokracji ludowej są odmiennymi formami demokracji socjalistycznej i znajdują się w odmiennych fazach budowy nowego typu organizacji państwowej. Państwa demokracji ludowej przeżywają dopiero wczesne dzieciństwo, licząc zaledwie niecałe 6 lat, podczas gdy państwo radzieckie znajduje się w wieku dojrzałym i może służyć nam niejednym budującym przykładem, a między innymi przykładem patriotyzmu i entuzjazmu socjalistycznego.

Jedyna droga

Jednym z ostatnich dowodów naszego polskiego patriotyzmu i stosunku do państwa ludowego jest „Pożyczka Rozwoju Sił Polski", traktowana przez najszersze masy jako „pomoc dla samych siebie". Pamiętamy przedwojenne pożyczki na spłatę długów zagranicznych, na wyrównanie deficytów, pamiętamy olbrzymie zadłużenia państwa i samorządu oraz ostatnie miejsca statystyki, na których figurowaliśmy wstydliwie. Dziś wiemy na co idą pieniądze, wiemy, że zostaną w kraju, że będziemy korzystać z nich, zarówno sami, jak i nasze dzieci i wnuki.

Subskrypcja „Pożyczki Rozwoju Sił Polski" stała się naszym nowym plebiscytem narodowym, odpowiedzią na postawione przed ludem polskim pytanie, czy woli wojnę, czy pokój; czy pragnie realizacji Planu 6-letniego; czy chce dalej kroczyć zwycięsko do socjalizmu? Już znamy entuzjastyczną odpowiedź całego narodu na to pytanie. **Nie było, i nie ma i nie będzie nigdy wątpliwości, że droga, po której idziemy, po której prowadzi nas władza ludowa, jest jedyną drogą wiodącą naród do wspaniałego zwycięstwa jedności, postępu i wzbogacenia kulturalnego i materialnego naszego kraju.** Żadna inna władza nie tylko u nas ale na całym świecie nie znała takiego rozmachu twórczego, takiej troski o pracujących, takiego patriotyzmu jak władza ludowa i to jest jej siłą i zwycięstwem.

Oczywista, byłoby błędem niedostrzeganie czynnej opozycji, która usiłuje przeszkodzić każdej najbardziej pożytecznej akcji, często przez budzenie wątpliwości, często przez ukryty sabotaż, który nie zawsze daje się wykryć. Walka z tym jest jednak łatwiejsza, jak z drobnomieszczańskimi nawykami zaczerpniętymi ze zżycia się z systemem kapitalistycznym, w którym mawiano: „bliższa koszula ciału". W myśl tej zasady usiłowano per fas et nefas jak najwięcej urwać dla siebie przy wszelkich okazjach, bez oglądania się na położenie innych, albo całego kraju.

Nikt nie będzie twierdził, że dziś już położenie pracujących jest wolne od trudności. Przez setki lat skazany na łaskę pasożytniczego elementu, zdeprawowanego wadami ustroju i indywidualną dążnością do zysku, kraj nasz — jak i inne kraje demokracji ludowej — dźwiga się dopiero z marazmu i uwstecznienia. Ich zryw wolnościowy i przeciwstawienie się niewoli obcych jak i własnych kapitałów doprowadza do szału wojennego imperializm, który szuka zwierzęcego odwetu w barbarzyńskim masowym niszczeniu ludów i ich dorobku.

Z tymi zbrodniczymi wyczynami, z tą zbójecką samowolą właśnie walczymy.

Walka ta wymaga przyśpieszonego rozwoju gospodarczego.

Państwo nasze czyni olbrzymie wysiłki, aby wzmóc poziom gospodarczy każdego obywatela, ale na razie mierzy według sił i możności. Możności te jednak stale rosną. Możemy z całą pewnością twierdzić po minionych doświadczeniach, że **w miarę wypełniania się kasy Skarbu Państwa, zwłaszcza po wykonaniu Planu sześcioletniego, będą się powoli wypełniały kieszenie ludzi pracujących, będzie się wzmagał ich dobrobyt, będą się doskonaliły warunki ich bytowania.** Jest to tak oczywiste, że zaprzeczanie temu byłoby zdradzaniem zupełnej dezorientacji w przemianach, jakie przeżywa tak intensywnie nasze państwo ludowe.

Budujemy socjalizm w piorunującym tempie, budujemy z nim pokój na świecie wraz z innymi demokracjami ludowymi i z państwem ugruntowanego już socjalizmu na czele. Przetrwamy wszelkie trudności na froncie walki wewnętrznej i zewnętrznej, poprawimy wszelkie niedociągnięcia i braki. **Zapatrzeni w przyszłość naszej Ojczyzny z wiarą i ufnością we własne siły będziemy coraz pewniejszym krokiem szli do zwycięstwa.**

Wzmagają się wysiłki całego społeczeństwa o coraz większe osiągnięcia produkcyjne. Wchodzimy w okres przygotowań wyborów do Rad Narodowych. W niedługim czasie cały naród polski zabierze głos nad projektem uchwały o nowej konstytucji. Do zadań tych musimy być przygotowani.

Obrady dzisiejszego Plenum Centralnego Komitetu na naszym organizacyjnym odcinku winny ujawnić wszystkie błędy i niedociągnięcia w naszych pracach, aby poprzez twórczą krytykę i samokrytykę doprowadzić do ich usunięcia, wytyczając w sposób jasny i określony kierunek i drogi działania Stronnictwa Demokratycznego na najbliższą przyszłość.

Dojrzewa chleb...

Żniwa... Stenogram tego rodzaju miasto wita radosnym: „dojrzał chleb". Reporter siada do pociągu i jedziemy zrobić wywiad z prezesem gminnej spółdzielni Samopomocy Chłopskiej. Takim sposobem trafiamy do Rychnowa w powiecie Wąbrzeskim na Pomorzu. Grubo ponad trzy tysiące ha pól dawać tu będzie plon. Rychnowo otacza złocista, jedyna w swoim rodzaju fala. Prawdziwy ocean chłopskiego trudu — żyto. Mieni się, faluje, pachnie. Wyblakły już maki i chabry, a żyto jest coraz złocistsze. Czy znacie to?... Zapach mięt na miedzach i krzyki kuropatw gdy zachodzi słońce... Poezja uroku lata, urok wsi. Czy tylko poezja?...

Prezes G. S. w Rychnowie Kisielewicz zaczyna całą sprawę od wyłuszczenia nam, że mówiąc o żniwach — trzeba mówić (i pisać) o tym wszystkim, co złożyło się na żniwa. Jest to egzamin z wielu, wielu akcji. Spółdzielnia w Rychnowie przeszła niedawno poważną reorganizację, postawiła robotę „na obu nogach". W życiu wsi i w jej gospodarce spółdzielnia gra olbrzymią rolę. Jest to łącznik wsi z miastem, łącznik chłopa z państwem. A więc przede wszystkim siewy...

W Rychnowie przekroczono plan. To samo da się powiedzieć o kontraktacjach. Nawozów sztucznych nie brakuje. W sposób zupełnie wyraźny wzrasta zapotrzebowanie na nawozy sztuczne. Dzięki nim — wzrasta wydajność z ha. Na terenie tej gminy zbierano już np. z ha 30—40 kwintali jęczmienia. Nie jest to absolutny rekord. Mówi się o tym, że cyfry zbiorów można poprawić Są więc tu ziemie pszenno-buraczane (50 proc.) i ziemie żytnio-ziemniaczane. Z obserwacji wynika, że zbiory na areale tego typu w br. nie będą wcale gorsze od zbiorów w roku ubiegłym.

Żniwa — mówi prezes — to chłopski trud. Ale od nas także wiele zależy. Dajemy nawozy, dajemy maszyny, zaopatrujemy chłopa w potrzebne mu produkty, materiały itp. Między tym co dajemy i tym co bierzemy — musi istnieć sprawiedliwa proporcja. Gdy na biurkach dojrzewa plan kontraktacji — w sklepach musi być wszystko to, czego chłop potrzebuje. Z takim samym szczerym wysiłkiem użyczymy chłopu pomocy w akcji żniwno-omłotowej...

„OSTRE POGOTOWIE" W OŚRODKU...

Wszystko do żniw jest przygotowane — melduje wesoło młody kierownik warsztatu pomocniczego w Ośrodku Maszynowym Rychnowo. Zdródowski ukończył średnią szkołę mechaniczną w Toruniu, praktykował w TOR, ukończył kurs w Lublinie... i dziś bardzo owocnie kieruje małym zespołem w Ośrodku. Pokazuje nam „zapięte na ostatni guzik" żniwiarki (3), stopowiązałki (7), komplety omłotowe itp. Jesteśmy w „ostrym pogotowiu" — oświadcza nam energicznie — a „zaplecze" nadsyła dobre sygnały...

Akcja żniwno-omłotowa — tłumaczy ob. Popławski — to nie tylko maszyny. Zapleczem tej akcji jest właśnie dobra organizacja, ściślej mówiąc plan rozdziału sprzętu z Ośrodka. W każdej gromadzie istnieje pełnomocnik i powołany jest komitet, który przyjmuje zapotrzebowania od indywidualnych gospodarstw wiejskich. W ten sposób powstaje plan całej akcji, mozolnie wiążemy jej ogniwa. Z chwilą żniw (20—25 lipca br.) maszyny ruszają w prawdziwy bój. Od ich solidnej gotowości (a taka jest), od szybkich napraw (w terenie) — zależy szybkość tej ważnej akcji. Przydałyby się nam jakieś motory i więcej kompletów omłotowych. To ważne... A w ogóle do żniw przygotowaliśmy się bardzo dokładnie. Zawodu nie będzie...

Ze słów tych ludzi bije duża pewność siebie. Nie zawiodą. Rośnie z roku na rok powierzchnia uprawy i rośnie sprawność organizacyjna. W tysiącach takich spółdzielni krzepnie i wychowuje się nowy typ człowieka: ludowy spółdzielca...

WIECZÓR NA PRZYZBIE

A w ciepłych wieczorach rychnowskich, w nocach pachnących kłosami — z godziny na godzinę rośnie chleb. Już nie rośnie — już dojrzewa. Krzepnie ziarno, malutkie — ziarenko — symbol trudu i chleba. Nad skoszonymi łąkami polatują cicho lelki, gospodarz późnym wieczorem wychodzi na przyzbę. Jego oczy wypatrują pogody, wielkiej pogody żniwnej. Ten gospodarz nie jest samotny, czuje to, wie — jest ramieniem wielkiej siły. Za gospodarzem stoi kraj. Dla niego mechanik w Rychnowie — dokręca ostatnie śrubki, dla niego zagrają motory spalinowe. Może bez obaw patrzeć w niebo lipca, w żytni, złocisty świat.

Krystyn

Z frontu zobowiązań lipcowych

Dla dobra naszej Ojczyzny

Stało się już zwyczajem w Polsce witanie każdego ważnego wydarzenia, każdej rocznicy historycznego wypadku nowymi czynami produkcyjnymi. I słusznie. Jest to bowiem najlepsza forma uczczenia tych rocznic, najlepsze podkreślenie ich ważności.

Nie ma chyba zakładu pracy, w którym apel załogi Huty „Kościuszko" nie znalazł oddźwięku. Na wezwanie odpowiedzieli wszyscy: robotnicy i chłopi, rzemieślnicy i inteligenci, dorośli i młodzież, kobiety i mężczyźni. Wzmożonym rytmem pracy tętnią w całym kraju fabryki, szybciej rosną w górę bloki mieszkalne i hale fabryczne, lepiej, sprawniej funkcjonuje nasz transport. Czyn Lipcowy zmobilizował masy pracujące do wzmożenia twórczej, pokojowej pracy, do pomnożenia naszych dotychczasowych osiągnięć.

Jako jedni z pierwszych odpowiedzieli na wezwanie „Kościuszkowców" pracownicy Bydgoskich Zakładów Metalowych.

Dzielna załoga BZM w międzyzakładowym współzawodnictwie pracy kilkakrotnie zdobyła pierwsze miejsce a ostatnio na własność — proporzec przechodni Dyrekcji Przemysłu Miejscowego.

— Charakterystycznym jest fakt — mówi kierownik techniczny BZM — że jak we współzawodnictwie indywidualnym zajmowali dotychczas czołowe miejsca pracownicy wykwalifikowani, tak ostatnio pierwsze trzy miejsca zajęli robotnicy, którzy swego zawodu nauczyli się w naszym zakładzie dopiero po wojnie: Alfons Hoppe, Henryk Krakowiak i Edwin Wiśniewski.

Personel biura w 80 proc. składa się z pracowników fizycznych, wysuniętych na pracowników umysłowych w drodze awansu społecznego. Pracują bez zarzutu.

Wysoki jest poziom wyrobienia społecznego załogi. Nie było członka załogi, który by nie podpisał listy subskrypcyjnej Narodowej Pożyczki Rozwoju Sił Polski. Ci, którzy byli w podróży lub na urlopach przysłali depesze, deklarując odpowiednią ilość roboczodniówek.

Bezpośrednio po ogłoszeniu apelu Huty „Kościuszko" we wszystkich oddziałach i brygadach odbyły się zebrania, na których zastanawiano się nad podejmowaniem zobowiązań dla uczczenia Święta Lipcowego.

Na masówce załogi nie zabrakło ani jednego pracownika. Kolejno zgłaszali swoje zobowiązania robotnicy i kierownicy brygad.

Zygmunt Gackowski pracuje w zakładzie dopiero od półtora roku. Już od samego początku wybijał się sumiennością i dokładnością i szybkością w wykonywaniu pracy.

Np. przeciętny czas potrzebny do polerowania kół do wózków dziecięcych wynosi 35 godzin. Gackowski zużył na to zaledwie 7 godzin. Zobowiązał się ponadto podnieść przeciętną wydajność pracy do 260 proc. normy.

Drugim czołowym robotnikiem zakładu jest spawacz Bronisław Brzozowski. Zdaje on sobie sprawę z tego, że każda dodatkowo wykonana rzecz, to jeszcze jeden cios w wojenne plany imperialistów anglo-amerykańskich — to szybsze wykonanie Planu 6-letniego.

Dlatego, czy to z okazji rocznicy Rewolucji Październikowej, czy też Święta 1 Maja, Brzozowski zawsze podejmuje zobowiązania indywidualne. Celem uczczenia 7-rocznicy ogłoszenia Manifestu PKWN Brzozowski zobowiązał się podnieść wydajność swojej pracy w porównaniu z miesiącem majem br. o 25 proc.

Poważne zobowiązania indywidualne podjęli też Lech Guczalski, Jan Chyła, Kazimierz Marciniak, Zdzisław Jażdżewski, Karol Majewski, Alfons Balcerek i inni.

Brygada remontowa zobowiązała się wykonać poza normalnymi robotami wyciąg w szlifierni wartości około 2 tys. zł. który znacznie polepszy warunki higieniczne w zakładzie. Brygada pakowaczek wykona poza planem produkcyjnym pakowaczki dla PMT wartości 90 tys zł. Inne brygady wykonają poza planem produkcyjnym części do wózków dziecięcych wartości 22.400 zł. oraz cztery szafy do akt wartości 8 tys. zł. Ponadto cała załoga zobowiązała się przebudować systemem gospodarczym pomieszczenia magazynowe na biuro dla księgowości. Ogólna wartość Czynu Lipcowego Bydgoskich Zakładów Metalowych sięga kwoty 124.481 zł.

Najwięcej zobowiązań indywidualnych podjęli pracownicy działu galwanizacji — nie tak dawno jeszcze przysparzającego wiele kłopotów kierownictwu zakładu. Obecnie stosunki w dziale galwanizacji uległy wybitnej poprawie. Brygada kierowana przez Henryka Niedbałę pracuje wydajnie i ze zrozumieniem ważności wykonywanej pracy. Współzawodnictwo, niegdyś bardzo słabe dziś rozwinęło się na szeroką skalę. Normy wyrabiane są w 200 i 300 proc.

Osiągnięcie tak dobrych wyników — to sukces całej załogi. Wyniki te świadczą o zrozumieniu przez robotników Bydgoskich Zakładów Metalowych znaczenia walki o utrwalenie pokoju wyrażającej się szybszą realizacją Planu 6 letniego.

Wielkie budowle Planu 6-letniego

Start do nowego

Piotrków, w lipcu

Wielki, biało-zielony autobus PKS przeraźliwym sygnałem ostrzega jadącą środkiem szosy chłopską furmankę. Woźnica podcinając batem konia, szybko ucieka na prawą stronę drogi. Dojeżdżamy do Piotrkowa. Ruch na szosie coraz większy. Autobus ciężko wciska się w wąskie uliczki miasta, by po kilku minutach stanąć na niedużym placu przydworcowym.

— Piotrków. Pasażerowie powoli, jedni za drugimi opuszczają wnętrze wozu.

Patrzymy przez szybę samochodu na życie ulicy. Gorące południowe słońce zalewa miasto żarem. Upał potęguje jeszcze i tak już senną atmosferę miasta.

— Spokojne miasto, mówię do siedzącego obok pasażera.

— E, teraz to tutaj już inaczej wygląda. Ale przed wojną, to Piotrków był siedzibą emerytów. Spać się chciało jak człowiek wyszedł na ulicę, odpowiada mój sąsiad. — Jeśli jedzie pan do Sulejewa, to po drodze zobaczy pan piękną rzecz, która obudzi wkrótce Piotrków.

— Co takiego? — zapytałem.

— Kombinat włókienniczy na Bugaju. Tu, na przedmieściu miasta.

Autobus ruszył w dalszą drogę.

— Kto wysiada na Bugaju? — zapytał kierowca autobusu. Odezwało się wiele głosów. Ja i mój towarzysz wysiedliśmy razem. Przed nami roztaczała się panorama na wielki plac zabudowany czerwonymi domami.

— To wszystko co widzicie, wyrosło na miejscu kilku małych domów i pustego niegdyś placu. I to w ciągu jednego roku. — Ja tu pracuję, powiedział z wyczuwalną w głosie dumą.

Za bramką portierni rozstaliśmy się.

TEMPO, TEMPO...

Stanąłem na drewnianym mostku murarskim i patrzyłem, szeroko otwierając oczy. Nie do wiary. Przecież ostatni raz byłem tutaj może dwa miesiące temu. Wtedy kombajn skończył swoją szybkościową pracę i murarze zabierali się do stawiania murów. A teraz nad wielkimi halami fabrycznymi świeciły świeżością dachy, grupy robotników równały ziemię pod beton drogi. Grupa techników sprawdzała wykop przygotowany dla instalacji centralnego ogrzewania. Obok, w wielkim budynku — jak się potem okazało — budynku przyszłej administracji kombinatu, tynkowano ściany.

W biurze Dyrekcji Budowy przywitał mnie z uśmiechem inż. *Ustaszewski*.

— Nie pozna pan zakładów, powiedział ściskając mocno moją rękę.

— Już ich nie poznałem. Przecież to prawie wykończona robota.

— E, niezupełnie, ale posunęliśmy się w harmonogramie bardzo daleko. Montujemy już maszyny. Mamy mocno rozwinięte budownictwo mieszkań dla pracowników. No i ruszamy.

— Kiedy?

— 21 lipca, a więc za kilka dni uruchomimy pierwsze 2 tys. wrzecion. Potem następne.

Na zwiedzanie idę z naczelnym dyrektorem budowy inż. *Markowiczem*.

Przed moimi oczami na całej olbrzymiej przestrzeni hali rozciągało się kilka szeregów równiutko ustawionych maszyn. Koło nich kręcili się ludzie ubrani w robocze fartuchy.

— To monterzy radzieccy, montują zgrzeblarki — informował inż. Markowicz.

Wszędzie widać rozczapierzone wieka skrzyń. Są już puste.

Robotnice powyjmowały z nich poszczególne części maszyn, oczyściły je ze strużyn drzewnych, a teraz myją je w nafcie lub benzynie.

— Kombinat ten, to bardzo przemyślnie budowana fabryka — mówi inż. Markowicz. — Ta hala to oddział przygotowawczy. Następna to przędzalnia. Budując tę fabrykę od podstaw pomyślano, żeby odpowiadała ona wymogom najnowszej techniki.

Większa część pracy będzie zmechanizowana. Wagoniki będą przewozić surowiec do poszczególnych miejsc produkcji. A poza tym robotnicy znajdą tu prawie komfortowe warunki pracy. Podłogi ze specjalnych płytek, oświetlenie jarzeniowe, klimatyzacja, umywalnie, jadalnie. Jest to jedna z tych fabryk, gdzie liczba zatrudnionych pracowników nie będzie wskaźnikiem wysokości produkcji. Tutaj jedna prządka będzie mogła pracować na 1200 wrzecionach.

NOWI LUDZIE

Inżynier Markowicz to jeden z tych entuzjastów, co to kochają fabrykę niczym własne dziecko. Kilka miesięcy mieszka już w pokoju służbowym na budowie.

— Przygotowujemy się do ruszenia, więc mamy wiele pracy w związku ze skompletowaniem pracowników, — mówi. Dzisiaj na przykład przyjechało 200 absolwentek ze Szkoły Przysposobienia Przemysłowego. Mamy wiele ludzi, którzy w tej chwili przechodzą przeszkolenie na innych fabrykach.

Tak gawędząc doszliśmy do przędzalni średnioprzędnej. Na jednej z hal spotkałem trzy monterki. Zajęte były regulacją wrzecion.

— Oto nasz narybek mówi inżynier. Ludzie, którzy kilka miesięcy temu nie mieli żadnego zawodu.

Stanisława Kitlowa uczyła się zawodu prządki w Moszczenicy, powróciła teraz do kombinatu i z chwilą jego uruchomienia stanie przy „obrączniaku" jako pełny fachowiec — prządka. Takich jak ona będzie wiele w tej fabryce. Nowa fabryka i nowi ludzie.

Ci ludzie i ta fabryka to zdobycz Planu 6-letniego. Tutaj, na przedmieściu śpiącego niegdyś miasta emerytów stanął mocny przyczółek wielkiego przemysłu. *Leon Jankowski*

LIPIEC
12
CZWARTEK

DZIŚ: Jana Gwalberta

JUTRO: Małgorzaty Eugeniusza

WAŻNIEJSZE TELEFONY: Straż pożarna - 1111. Pogotowie PCK - 1000. Taksówki - 3655 i 3962 Informacja PKP - 1187. Zegarynka - 06. Informacja pocztowa - 02 i 03. Zamiejscowe - 00. Komenda MO - 2516

To i owo z Bydgoszczy

Gorycz pestek



Czereśnie i wiśnie są miłym pokarmem przechodniów ulicznych. Na wózkach sprzedaje się zresztą bardzo dużo owoców więc łatwo je nabywać i łatwo na ulicy konsumować. Atoli nie można zgodzić się na nachalne i bezczelne wypluwanie pestek na chodniki, jak to czyni 80 proc. bydgoszczan. Na takiej pestce przejechać się można na drugi świat!

Apelujemy o nie wypluwanie pestek na ulicach. Zaznacza się jednak, iż nie pociąga to za sobą konieczności połykania pestek, jak to czynił pewien bardzo uprzejmy bydgoszczanin. Do pestek mamy torby papierowe, kosze do śmieci i własne kieszenie. (ju-k)

Ceny, ceny...



Nie ma zapewne mieszczucha, który nie skosztowałby płodów naszych ogrodów. Jeden z warszawskich dzienników donosi, iż kalafiory sprzedawane są w stolicy w cenie od 2,50 do 3.80 zł za sztukę. Trzeci gatunek tych warzyw kupowano nawet po 1 zł, natomiast czereśnie sprzedaje się w cenie 6 zł.

Cóż jednak ma to wspólnego z Bydgoszczą? Otóż bardzo wiele. Bo dlaczego u nas jeden, jedyny kalafior kosztuje 4.50 zł a czereśnie (i to nie z najlepszego gatunku) sprzedaje się w cenie 10,40 zł? Oj, coś tu nie w porządku! (iks)

Też problem!



Na pewnej bydgoskiej konferencji uczestnicy obrad w czasie przerwy spierają się na temat używania przez mówcę słowa „najpierwszy".

— Nie można mówić „najpierwszy", bo przecież nie ma nic przed pierwszym, a konkretnie przed jedynką.

— Nie macie racji mówiąc, że przed pierwszym nic nie istnieje — odzywa się ktoś, przysłuchujący się dyskusji z boku.

— Przed pierwszym jest 31-szy.

Wybrzeże podejmie Pomorzan

W ub. niedzielę, Pomorzanie podejmowali serdecznie swych miłych gości z Wybrzeża. W najbliższych tygodniach świat pracy trójmiasta Gdańsk — Sopot — Gdynia zrewanżują się światu pracy woj. bydgoskiego, podejmując go u siebie. Nasi niedzielni gospodarze obiecują nam miłe spędzenie czasu. Zapowiadają nam m. in. wycieczkę motorówkami po morzu, występy zespołów świetlicowych na scenie Opery Leśnej i wiele, wiele innych miłych niespodzianek. Oczywiście także... obiad klubowy!

A więc — już za parę dni spotkają się pomorskie „szczury lądowe" z „wilkami morskimi" Wybrzeża!

Pod adresem PKS i pasażerów

Na dworcu autobusowym w Bydgoszczy

nie wszystko jest bez zarzutu



Dzień targowy. Na dworcu autobusowym panuje ożywiony ruch przyjezdnych i odjezdnych pasażerów Państwowej Komunikacji Samochodowej. Duże nowoczesne autobusy, wchłaniają dziesiątki osób wracających do swych domów. Na dużym bagażniku piętrzy się stos walizek i paczek, wózków dziecięcych i rowerów.

Dworzec autobusowy to ważne ogniwo w regulacji naszej komunikacji pasażerskiej i towarowej. Pozornie wszystko tu jest „jak w zegarku". Pozornie niczego nie można zarzucić funkcjonowaniu komunikacji autobusowej.

Wniknijmy jednak w życie dworca autobusowego, a uczynimy ciekawe spostrzeżenia. Porozmawiajmy z dyżurnymi dworca: Franciszkiem Jaskólskim i Wincentym Rzyskim.

Bilety sprzedaje kasa (jedyna!) na godzinę przed odjazdem poszczególnych autobusów. Czy jest to ekonomiczne? Według opinii pasażerów — w tej sprawie autorytatywnej — ten system sprzedaży biletów nie jest wygodny. Ani dla pasażerów ani dla kasjerki. Dzięki stosowaniu tak zorganizowanej sprzedaży wytwarzają się przy kasie luki, w czasie których kasa jest bezczynna. I odwrotnie. W czasie, w którym nagromadzonych jest kilka odjazdów, panuje przy kasie ogromny tłok. Zniesienie tego zarządzenia o zezwoleniu na sprzedaż biletów na godzinę przed odjazdem autobusu zmieniło by sytuację.

Największy ruch na bydgoskim dworcu autobusowym panuje w soboty i dni przedświąteczne oraz w niedziele i dni świąteczne przed południem. W tych dniach należało by uruchomić drugą kasę, co znakomicie rozładowało by trudną sytuację.

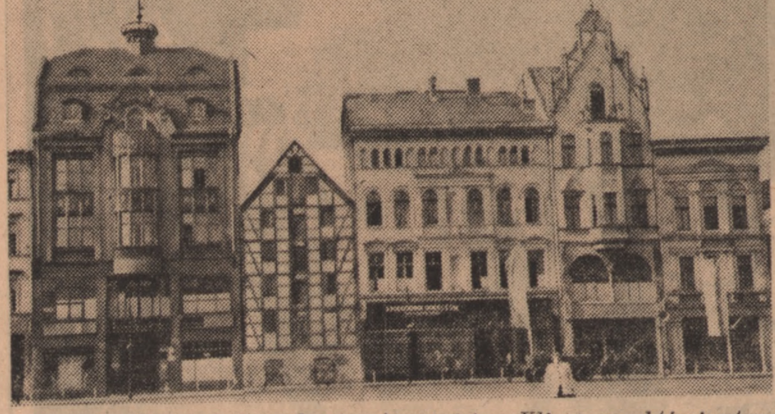
Służba zarówno personelu ruchu jak dyżurnego dworca PKS, to służba niełatwa. Sprawcami trudności są niestety najczęściej pasażerowie. Oczywiście ci niezdyscyplinowani. Wiedzą oni doskonale, że np. do wnętrza wozu nie wolno wprowadzać wózków dziecięcych, ani dużych pak, gdyż przedmioty te uszczuplają miejsca przeznaczone dla pasażerów. Mimo to personel PKS zmuszony jest często, do dosadnego przypominania o tym najniesforniejszym podróżnym.

Dużo do życzenia pozostawia również bufet dworcowy BZG. Nie ma żadnych zastrzeżeń do obsługi, która jest sprawna i grzeczna. Są natomiast zastrzeżenia — i to poważne — co do czasu zamykania bufetu. Powinien on być zamykany o godzinie 19, jednak dzieje się to znacznie później. Oczywiście utrudnia to czyszczenie lokalu, które odbywa się codziennie po zamknięciu sali restauracyjnej.

Nie wszystko więc na bydgoskim dworcu autobusowym jest bez zarzutu. Niektóre braki i niedociągnięcia można usunąć. Wychowanie pasażerów to sprawa trudniejsza i niestety kompetencje PKS w takiej ewentualnej akcji są niewielkie. (k)

Konkurs pt. „7 montaży"

Zadanie nr 4



Naszemu fotografowi stało się nieszczęście. Klisza, na której utrwalił on fragment starego, historycznego rynku w Bydgoszczy rozpadła się w kawałki. Fotograf, chcąc naprawić szkodę, zestawił ją i odbił. Popełnił jednak przy tym błąd. Do nowo zestawionej kliszy wmontował przez omyłkę inny fragment miasta. Jak nazywa się plac, co w szeregu domów jest niewłaściwego i na czym polega błąd fotografa? Na pytania te odpowiemy na zamieszczonym niżej kuponie konkursowym.

Z wizytą u wczasowiczów

W ubiegłą niedziele zespół artystyczny PPK „Ruch" w Bydgoszczy odwiedził wczasowiczów z Juraty na półwyspie Helskim. Zespół wystąpił z bogatym programem artystycznym w Domu Wypoczynkowym „Lido". Występ amatorskich artystów „Ruchu" przyjęty był przez wczasowiczów z dużym zadowoleniem, o czym świadczyły gromkie oklaski jakimi obdarzyli wykonawców wczasowicze po każdym numerze programu..

Z zespołu na szczególne wyróżnienie zasłużyli kierownik ekipy i konferansjer — Jan Kreusch oraz Władysław Jaworowski — akordeonista, który zyskał aplauz widowni swymi solowymi występami.

„Wpław przez Bydgoszcz" o puchar „Gazety Pomorskiej"

Redakcja „Gazety Pomorskiej" urządza jak corocznie w rocznicę Manifestu PKWN w dniu 22 lipca br. wyścig pływacki na Brdzie pod nazwą „Wpław przez Bydgoszcz".

W tym roku wyścig ten odbędzie się w następujących kategoriach:

1. Młodzież od 11 do 14 lat na trasie 400 m.
2. Juniorzy od 14 do 16 lat na trasie 1100 m.
   — juniorki na trasie 800 m.
3. Seniorzy od 16 do 32 lat na trasie 1500 m.
   — seniorki na trasie 1100 m.
4. Seniorzy ponad 32 lata na trasie 1100 m.

Zgłoszenia do wyścigu należy kierować do Redakcji „Gazety Pomorskiej" w Bydgoszczy ul.. Dworcowa 13. — Dział sportowy lub do oddziałów w Toruniu Inowrocławiu, Grudziadzu i Włocławku w terminie do dnia 18 lipca godz. 12.

Lista zgłoszeń winna zawierać: imię i nazwisko, przynależność do klubu, datę urodzenia. Niestowarzyszeni również adres zamieszkania. Zawodnicy zrzeszeni winni przedstawić na starcie zaświadczenie o badaniu lekarskim.

Miejsca będą punktowane od 1 do 12. Klub, którego najwięcej zawodników przybędzie w pierwszych dwunastkach otrzymuje puchar „Gazety". Puchary przechodnie otrzymaja również: najliczniejszy zespół i najlepszy zespół juniorów. (Bis)

SPORT





REZERWY KOLEJARZA BYDGOSZCZ ZWYCIĘŻAJĄ W CHEŁMŻY

W ramach rozgrywek piłkarskich o wejście do klasy wojewódzkiej Kolejarz Ib Bydgoszcz pokonał w ub. niedzielę w Chełmży miejscową Unię w stosunku 7:1 (4:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Piórkowski i Dołecki po 2 oraz Markowski, Szwajkowski i Ostrowski.

W pozostałych meczach padły następujące wyniki: Unia Inowrocław — Kolejarz Solec Kuj. 6:0 (0:0), Kolejarz Toruń Ib — Ogniwo Wąbrzeźno 5:3.

PIERWSZY MECZ OWKS

Już w najbliższą niedzielę, dnia 15 lipca o godz. 11 na stadionie ZS Gwardia w Bydgoszczy odbędzie się pierwsze spotkanie z cyklu rozgrywek o wejście do II Ligi Piłkarskiej pomiędzy ZS Stal Gdańsk a mistrzem Klasy Wojewódzkiej Pomorza — OWKS Bydgoszcz.

Obie drużyny reprezentują duży poziom techniczny i odznaczają się wysoką ambicją sportową. Ponieważ — ponadto — każdy punkt w rozgrywkach o wejście do II Ligi posiada wysoką cenę, należy się spodziewać emocjonującej, ciekawej walki.

ŻBIKOWSKI NA OBOZIE KADRY NARODOWEJ

Utalentowany junior Kolejarza Toruń Żbikowski, który ostatnio uzyskał dobre rezultaty na średnich dystansach, został w tych dniach powołany na obóz kadry narodowej lekkoatletów trenujących w AWF Warszawa.

STAL NAKŁO — GWARDIA SZUBIN 4:0

Piłkarze Stali Nakło kroczą w rozgrywkach o mistrzostwo powiatu od zwycięstwa do zwycięstwa.. Ostatnio Stal Nakło pokonała Gwardię Szubin w stosunku 4:0 (1:0). Bramki dla zwycięzców zdobyli: Krzeszewski, Świniarski, Grochowski i Rosenau.

MISTRZOSTWA LEKKOATLETYCZNE ZS WŁÓKNIARZ

W dniu 8 bm. na boisku Spójni odbyły się okręgowe zawody lekkoatletyczne ZS Włókniarz, w których udział brali zawodnicy Chełmży, Torunia, Pakości oraz kół bydgoskich.

Na zawodach tych dobry wynik uzyskał zawodnik Piernik Paweł ZKS Włókniarz Pakość, uzyskując w skoku w dal 6,10 i skoku wzwyż 1,71 m.

Pozostałe konkurencje: 60 m kobiet Wiłulska 9,05 Bdg, 100 m kobiet Wiłulska 15 Bdg, 500 m kobiet Wiłulska 1,45 Bdg.; w dal: Lonówna Chełmża 3,92; wzwyż: Robokowski Bdg. 1,21; granat Robokowski Bdg. 31; sztafety wygrał Toruń.

Mężczyzn: 100 m Piernik 12,5 Pakość; 200 m Witkowski 25 Pakość; 400 m Kuciak 59,8 Chełmża; 800 m Kuciak 2.11.2 Chełmża; 1500 m Kuciak 4.45 Chełmża. Oszczep Szurnlej Pakość 40,64; granat Krukowski Chełmża 62,60; skok wzwyż Piernik Pakość 1,71; skok w dal Piernik Pakość 6,10; kula Witkowski Pakość 11,15; dysk Witkowski Pakość 29,96; trójskok Gulczewski Pakość 11,60; sztafeta 4X100 Pakość I, Chełmża II, Toruń III.

W ogólnej punktacji kobiety: 1 miejsce zdobył Toruń, 2) Bydgoszcz, 3) Chełmża; mężczyźni: 1) Pakość 273, 2) Chełmża 163, 3) Toruń 98, 4) Bydgoszcz 21.

KONKURS IKP pt. „7 MONTAŻY"

Kupon nr 4

1. Jak nazywa się plac ? ....
2. Który z budynków znalazł się na nim przez omyłkę ? ....
3. Gdzie znajduje się on w rzeczywistości ? ....
5. Imię i nazwisko ....
6. Adres ....

Junacy SP zdobywają odznaki SPO

W nadchodzącą niedzielę junacy „Służby Polsce" z terenu Bydgoszczy, którzy dotychczas nie brali udziału w zdobywaniu odznaki „Sprawny do Pracy i Obrony" będą mogli wypróbować swe siły w obowiązujących konkurencjach odznaki, zgłaszając się na godz. 6,30 przed gmachem Komendy SP. Po ukończeniu zdobywania ci którzy uzyskali odpowiednie minima otrzymają legitymacje i odznaki.

Musimy zaznaczyć, iż zdobywanie odznaki SPO dobiega końca. W chwili obecnej 65 proc. młodzieży uzyskało już odznaki. (szymk)

KOMUNIKATY

★ Uwaga racjonalizatorzy! W czwartek 12 bm. o godz. 19,00 w lokalu Zrzeszonych Klubów Techniki i Racjonalizacji — Pl. Boh. Stalingradu 20 wygłoszony będzie przez inż. Spychałe referat na temat normalizacji.

★

★ ZKS Budowlani. Zebranie członków zarządu, kier. sekcji oraz instruktorów odbędzie się 13 bm. o godz. 15 przy ul Wyzwolenia 5.

★

★ Zarząd Miejski ZPM Wydział Harcerski zawiadamia wszystkich harcerzy na terenie Bydgoszczy, którzy nie wyjechali na kolonie, że 13 bm. godz 17 odbędzie się zbiórka przy ul. Libelta 8. celem omówienia wycieczek.

★

★ WKKF zwołuje na dzień 13 bm. godz. 17 naradę wojewódzkiego aktywu sportowego w sali ZS „Stal" przy ul. Floriana 6.

★

W czwartek, 12 bm. o godz. 19 w Powiatowym Domu Kultury odbędzie się nadzwyczajne zebranie Klubu Korespondentów Polskiego Radia Rozgłośni Bydgoskiej. Zakłady pracy i organizacje masowe winny wytypować na powyższe zebranie swoich przedstawicieli, celem przeprowadzenia doboru nowych korespondentów.

ODDŹWIĘKI naszych artykułów

POWINNY BYĆ!

Odpowiadając na zamieszczoną w 85 nr IKP notatkę pt. „Epitafium znaczkowe" DOPiT w Gdańsku oświadcza, iż wszystkie kioski w Bydgoszczy korzystają z zezwolenia sprzedaży znaczków pocztowych na podstawie udzielonego im kredytu. UP Bydgoszcz I przeprowadza kontrolę u odsprzedawców, aby zapobiec słusznym zażaleniom publiczności w przyszłości. (244)

KOLPORTAŻ WSTRZYMANY

W związku z notatką z nr 73 IKP pt. „Bydgoszcz nad Sanem" Prezydium MRN zawiadamia, że wydawcą pocztówki jest PTTK w Warszawie. Wysłano w tej sprawie pismo do Zarz. Gł. PTTK w Warszawie, zaś Zarz. Okr. PTTK w Bydgoszczy interweniował w Dyrekcji PPK „Ruch" celem wstrzymania kolportażu omawianej pocztówki. (250)

WZÓR GODNY NAŚLADOWNICTWA

Zjednoczenie Budownictwa Miejskiego komunikuje, że płot przy ul. Zamojskiego 5, o którym pisaliśmy w notatce pt:. „O jednym płocie" w nr 102 naszego pisma został praowizorycznie naprawiony jeszcze tegoż dnia, zaś w kilka dni później nastąpiło trwałe usnięcie uszkodzeń. (252)

KINA

Pomorzanin: Zasadzka (16, 18 i 20.15).

Polonia: Za cenę życia (16, 18.15 i 20.15).

Orzeł: Wesołe kumoszki z Windsoru (15,45, 17,45 i 20)

Wolność: Czarci żleb (15.45, 18.15 i 20.30)

Gryf: Narzeczona z Turkmenii (15,45, 17,45 i 20).

Bałtyk: Złodzieje rowerów (16, 18 i 20).

Mir: Maaret (19).

Rozmaitości: Sztuczne włókniarstwo, Nauka i technika 16/50 i Snycerstwo bułgarskie (od 16 do 24).

CO? GDZIE? KIEDY?

DYŻUR APTEK

Apteka Społ. nr 39, Al. 1 Maja 5, tel. 23-46.

WYSTAWY

Woj. Ośr. Szkol. Part. PZPR: Wystawa o życiu i walce Róży Luksemburg.

TEATR

W lipcu nieczynny.

RADIO

Czwartek, 12 lipca

6.50 Program lokalny dnia. 6.52 Komunikaty. 6,55 Muzyka. 13.15 Pogadanka „Zaczynamy kosić" - opr. M. Romejko. 16,20 Bydgoski Dziennik Radiowy. 16,35 Melodie kujawskie. 18.15 Gra skrzypek Yehudi Menuhin - płyty. 18,40 Przegląd wydarzeń na Pomorzu. 19,20 Koncert ork. PR pod dyr. A. Rezlera, solista Igor Mikulin — bas. Pr. II.

»Mistrzowie świata« pokonani

Jak wiadomo w ub. roku piłkarze zachodni urządzili sobie w Ameryce Południowej pseudo-mistrzostwa świata, na których zaszczytny tytuł zdobył Urugwaj, reprezentowany przez drużynę National Montevideo.

Ostatnio piłkarscy spekulanci węsząc grubsze dolary zorganizowali rozgrywki o tzw. Puchar Rio, w którym biorą udział drużyny: osławiona National Montevideo, Vasco de Gamma (mistrz Brazylii), Palmeiras (Brazylia) Sporting (Lizbona) Olimpique (Nicea) Czerwona Gwiazda (Belgrad) Austria (Wiedeń) i Juventus (Włochy).

Pierwsze spotkania tej dobranej rodzinki wykazały prawdziwą wartość zawodowych cyrkowców i pozwalają porównać układ sił w świecie piłkarskim.

Prysł nimb o cudownych żonglerach piłki, o wirtuozach techniki i innych podobnych bzdurach, przyznawanych bezkrytycznie tym nowoczesnym kowbojom piłkarskim, którzy lepiej czują się w bójce z pistoletem w dłoni, niż z piłką w prawdziwym sportowym spotkaniu.

I tak: Wiedeńska Austria, która zajęła 3-cie miejsce w lidze austriackiej i kilkakrotnie w tym roku już dostawała baty od zespołów węgierskich i czeskich — z całą bezwzględnością obnażyła braki Urugwajczyków i wycięła „mistrzów świata" na 4:0.

W innych meczach, zajmujący 4-tą pozycję w lidze włoskiej Juventus (mierni spadkobiercy wielkich tradycji) pokonał nowe objawienie titowskie „Czerwonią Gwiazdę" (Belgrad) 3:2; Vasco de Gamma zwyciężył z Sporting 5:1 a Palmeiras wygrał z Olimpique 3:0.

W sumie — 8 wielkich, rozdmuchanych fałszywą reklamą drużyn, cztery mierne spotkania, a wszystko razem pomnożone, daje obraz nędzy i rozpaczy w piłkarskim świecie wtórnych „kulturtraegerów". (hen).



Zwykły obraz z boisk południowoamerykańskich: boisko otoczone parkanem z zielonej siatki, policja na boisku i pałki w ruchu. To jest dopiero początek „nieporozumienia"...



...a finał rozgrywa się na ulicy, wśród palby rewolwerowej i bójki, zakończonej śmiertelnym dla niektórych graczy lub sędziego pościgiem. Typowo amerykański „styl życia".

Lekkoatleci polscy przybyli do Moskwy

10., bm. przybyła do Moskwy ekipa lekkoatletów i lekkoatletek polskich.

Na dworcu białoruskim Polacy byli serdecznie witani przez przedstawicieli Wszechzwiązkowego Komitetu do Spraw Kultury Fizycznej i Sportu oraz przez sportowców moskiewskich..

W dniach 14—16 na centralnym stadionie „Dynamo" w Moskwie odbędą się wielkie zawody z udziałem reprezentacji Polski, Rumunii i ZSRR. Przyjazd Rumunów spodziewany jest w najbliższych dniach.

Bułgaria — CSR 2 x remis na macie

W Trnawie zapaśnicy Bułgarii zremisowali z reprezentacją Czechosłowacji 4:4. Również poprzednie spotkanie zakończyło się remisowo.

Niculescu prowadzi

Znany szosowiec rumuński, bohater Tour de Pologne z roku 1949 — Mario Niculescu, wygrał 4 etap biegu dookoła Rumunii i prowadzi przed naszym drugim znajomym Norhadianem.

Ranhild Hveger
znowu na widowni

W Wiedniu odbyły się międzynarodowe zawody pływackie, na których znany Szwed Larson przepłynął „setkę" craulem w znakomitym czasie 58 sekund. Na 100 m klas. Niemiec Klein uzyskał 1.09,4 min. a Lehman na 1.500 m — 20.03,4 min.

Niebywałą sensację wywołał start najlepszej pływaczki świata z okresu przedwojennego — Dunki Ranhild Hveger. Przypominamy, że jasnowłosa Ranhild słynna była z dwóch powodów: jako posiadaczka kilkunastu rekordów świata oraz jako zdecydowana wielbicielka hitleryzmu.

Widocznie coś się psuje w państwie duńskim, jeśli dla ratowania prestiżu i hegemonii... musi dzisiaj Dania — ongiś pierwsza potęga światowa w pływactwie — wyciągnąć z lamusa podstarzałą już kollaboracjonistkę.

Poezja i pieśni ludowe Kaszub

(dz) Polska długa i szeroka, pełna zakątków tak pięknych, że jeno rozkoszować sie i cieszyć cudną ich przyrodą..

Jedną z najbardziej może interesujących okolic Polski są Kaszuby.. Znajdujemy tu i dawne osady i tradycje polskie i tyle śladów dawnej polskiej kultury i sztuki. Ścierały się na Kaszubach różnorodne wpływy i to nie tylko narodowościowe ale i religijne, obcy przybysze ogarniali ziemię i władzę, zasadnicze tło charakteru ludności pozostało niezmienne, zachował sie obyczaj słowiański. Stary jezyk polski do dziś jest żywy w wymowie ludu kaszubskiego, budownictwo, zdobnictwo, strój, piosenka ludowa to cechy wspólne nie tylko z najbliższą Ziemią Słowińców, czy Kocewiaków, ale i z dalszymi regionami Polski.

Dzisiejsi Kaszubi są spadkobiercami tradycji wygasłych szczepów pomorskich: Lutyków, Rujan, Wolinian. Rdzeniem Kaszubszczyzny jest tak zwane Pomorze Gdańskie, a miasto Gdańsk było zawsze w ruchu młodo-kaszubskim uważane za stolicę Kaszub. Ruchem młodokaszubskim zwała swe dążenia garstka młodzieży rodzimej na Kaszubach, która pod hasłem: „Co kaszubskie to polskie!" postawiła sobie za zadanie wprowadzić pierwiastki szczepowe kaszubskie do kultury ogólnopolskiej, a zarazem oprzeć pracę społeczną i polityczną na realnych warunkach.

Nie mało też się przyczyniły do powstania ruchu młodokaszubskiego zabiegi Niemców około oderwania szczepu kaszubskiego od macierzystego pnia polskiego. Ruch młodokaszubski, którego najlepszymi wyrazicielami byli poeci ludowi Hieronim Jarosz Derdowski i dr Aleksander Majkowski, spełnił swoje doniosłe zadanie, gdyż akcentując swoje szczepowe właściwości Kaszubów, wywalczył należ-te miejsce w narodzie polskim.

Nad ziemią kaszubską przeciągnęły wojny i klęski. I zagon własny był coraz szczuplejszy, opuszczać go trzeba było i iść w służbę. Zachłanne i drapieżne rządy cudze odbijają sie w poezji ludowej. Powstają tematy epiczne. Lud charakteryzuje obcą nawałę krzyżacką co spadła na jego ciche i spokojne osiedla na ziemię, aby ją obrabować. Ale w końcu „dmuchnał wiatr" i urodziła się na Wybrzeżu epopea o rybaku „Czerlińścim, co do Pucka po sece jachoł". Epopea Derdowskiego to cały odrębny świat uczuć innych, a szczerze i rdzennie polski. Jest tam i bujna tężyzna i rozlewna tesknota i gorące ziemi rodzinnej umiłowanie, której największy wyraz dał poeta w wielkich słowach:

„Nie ma Kaszub bez Polonii,
A bez Kaszub Polści."

Są inne piosenki, liczne liryki kaszubskie, proste nieopracowane tematy, stanowiace cenny z punktu widzenia etnografii poezji ludowej niepośledni skarbczyk. Upatrujemy w tej ludowej poezji kaszubskiej przede wszystkim nader ciekawy wariant poezji polskiej, falującej we wszystkich naszych szczepach od kresu do kresu. Na tę przynależność do naszej poezji, do naszej pieśni polskiej pod względem tematów i formułek poetyckich warto by niezawodnie zwrócić uwagę szerszych kół.

Anegdoty

Jednooki admirał angielskiej floty morskiej, Nelson, często dworował sobie najswobodniej ze swego kalectwa a nieraz korzystał z tego równie dyplomatycznie, jak i złośliwie. Gdy nie chciał czego widzieć, obracał się tą stroną twarzy, gdzie miał ślepe oko.

Jeden z jego adiutantów opowiada w swych pamiętnikach, że w czasie bitwy, gdy jeden z nieprzyjacielskich okrętów dawał sygnały poddania, Nelson przyłożył lunetę do ślepego oka i oświadczył iż absolutnie żadnych sygnałów nie widzi — po czym najspokojniej dalej prowadził bitwę.

* * *

Sokrates, przechadzając się kiedyś po rynku ateńskim, spostrzegł nagle jakiegoś nędznie odzianego człowieka, który zmykał co sił. Za nim w dość dużej odległości biegł inny człowiek z kijem w ręku i wołał:

— Trzymać go! Trzymać!

Sokrates nie reagował na wołania i nie poruszył się z miejsca. Wówczas ścigający, mocno już zmęczony, zatrzymał się przy Sokratesie i miał miejsce następujący dialog:

— Czyś głuchy? Dlaczego nie zagrodziłeś drogi temu człowiekowi? Przecież to zabójca!

— Zabójca? A cóż to jest zabójca?

— Dziwne pytanie. Zabójca to człowiek, który zabija.

— A więc rzeźnik?

— Ależ nie! Człowiek, który zabija drugiego człowieka.

— A więc żołnierz?

— Człowiek, który zabija człowieka w czasie pokoju.

— Ach, zatem kat.

— Ależ nie, człowiek, który zabija drugiego człowieka w jego własnym domu.

— Już wiem — to lekarz.

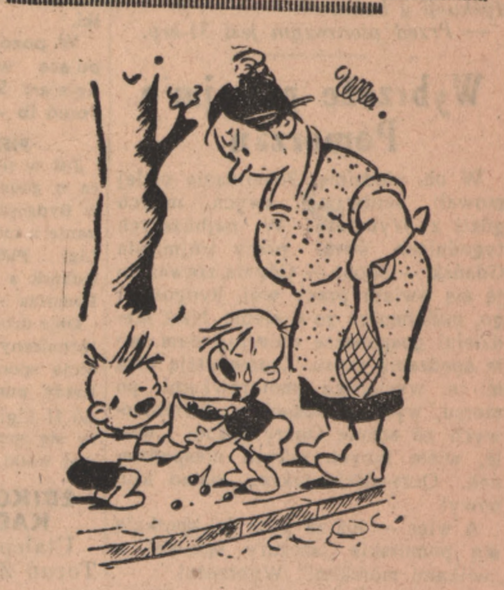
RADIO

CZWARTEK, dnia 12 lipca 1951 r.

5,00 Początek audycji. 5,03 Sygnał czasu. 5,05 Wiadomości poranne. 5,20 Koncert dla świata pracy. 6.00 Wiadomości poranne. 6,05 Gimnastyka. 6,15 Stylizowane polskie melodie ludowe. 6.45 Program dnia. 7,00 Dziennik poranny. 7,15 Muzyka. 7,55 Wiadomości poranne. 8,00 Muzyka. 8,30 Audycja dla kolonii i obozów letnich. 8,50 Przerwa. 11,45 Kobiety mają głos. 11,57 Sygnał czasu. 12,04 Dziennik południowy. 12,15 Muzyka. 12,30 Audycja dla wsi. 12,45 Na swojską nutę. 13,25 Program dnia. 13,30 Muzyka dla wszystkich. 14,30 Felieton. 14,45 Polska piosenka masowa. 14,50 Muzyka. 15,30 Audycja dla dzieci. 15,50 Koncert solistów. 17,00 Wiadomości południowe. 17,05 Odpowiedzi fali 49. 17,15 Koncert. 18,00 Poradnik językowy. 19,00 Koncert chóru. 19,58 Stan pogody. 20,00 Dziennik wieczorny. 20,30 Z frontu zobowiązań lipcowych. 20,45 Poemat „Serce Partii". 21.10 Pieśni rewolucyjne. 21,15 Koncert. 21,45 Wspomnienie robotników. 22,00 Muzyka i aktualności. 22,30 Reportaż z III Międzynarodowego Turnieju Szachowego. 22,35 Muzyka. 22,55 Polska piosenka masowa. 23,00 Ostatnie wiadomości. 23,55 Muzyka. 23,59 Hymn i koniec audycji.

ODBUDOWA STOLICY — DZIEŁEM CAŁEGO NARODU!

HUMOR



„Jednomyślni"

— Oj, łobuzy, dlaczego sobie wydzieracie wiśnie, czy nie możecie być zgodni?

— Ależ my właśnie jesteśmy zgodni, Stasio chce zjeść wszystkie wiśnie i ja też. („Berliner Zeitung")

REDAKCJA I ADMINISTRACJA W BYDGOSZCZY ul. Czerwonej Armii 20. — Telefon nr 33-41 i 33-42. DZIAŁ OGŁOSZEŃ W BYDGOSZCZY ul. Generalissimusa Stalina 2 (Pod Arkadami), Tel. 24-29. Prenumerata: pocztowa 3,60 zł, przez roznosiciela 3.90 zł miesięcznie. Rękopisów niezamówionych Redakcja nie zwraca. — Za ogłoszenia Redakcja nie odpowiada.

PRENUMERATĘ ZLECONĄ PRZYJMUJĄ DO 15 KAŻDEGO MIESIĄCA WSZYSTKIE URZĘDY I AGENCJE POCZTOWE ORAZ LISTONOSZE. PRENUMERATĘ POD OPASKĄ WPŁACAĆ NA KONTO PKO nr VI-1861. REDAGUJE: KOMITET REDAKCYJNY. — WYDAWCA: SPÓŁDZ. WYDAWNICZA „PRASA DEMOKRATYCZNA — NOWA EPOKA", WARSZAWA, ŚNIADECKICH 16 ODDZIAŁ W BYDGOSZCZY, UL. CZERWONEJ ARMII 20, TEL. 33-41 i 33-42.

OGŁOSZENIA drobne po 1.50 zł za słowo. Minimalna opłata za 10 słów. Maksymalna ilość 30 słów. Ogłoszenia milimetr.: w tekście 10.80 zł. za tekstem 4.50 zł. nekrologi 3.— zł. za 1 mm. Ogłoszenia w specjalnej rubryce 30.— zł za 1 wiersz 2-łamowy (za tekstem). W niedziele i święta 50% drożej. Za terminowe zamieszczenie ogłoszeń nie odpowiadamy. — Konto PKO „IKP" nr VI-140.

Czcionki i tłok Drukarni Spółdzielni Wydawniczej „Prasa Demokratyczna — Nowa Epoka", Warszawa, Śniadeckich 16, Oddział w Bydgoszczy, Czerwonej Armii 18, tel. 18-99, 33-41 i 33-42

E-II-10630